Wydanie B. C. | Cena egzempl. 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133-44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII | Kraków, niedziela, dnia 29 listopada 1936 r. | Nr 328.

Zwołanie sesji Sejmu i Senatu

Warszawa, 28. 11. (PAT). Zarządzeniem P. Prezydenta Rzplitej otwarte zostały z dniem 28 bm. sesje zwyczajne Sejmu i Senatu. Dzisiaj w godzinach południowych dyrektor Biura Prawnego Prezydium Rady Ministrów, p. Władysław Paczoski doręczył zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o otwarciu sesji pp. marszałkom Sejmu i Senatu treści następującej:

Na podstawie art. 12 punkt c. ustawy konstytucyjnej otwieram z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną Sejmu (Senatu).

Warszawa, dnia 28 listopada 1936.

Prezes Rady Min. (—) F. Sławoj-Składkowski — **Prezydent R. P. (—) I. Mościcki**

Warszawa, 28. 11. (PAT). P. marszałek Sejmu Stanisław Car zwołał **posiedzenie Sejmu na dzień 1 grudnia, t. j. wtorek na godz. 16.** P. marszałek Senatu Aleksander Prystor wyznaczył plenarne posiedzenie Senatu na czwartek **3 grudnia** na godzinę **11.** Porządek dzienny posiedzenia Senatu przewiduje wybór komisyj i sądu marszałkowskiego.

Na pierwszym posiedzeniu Sejmu

przemówi premier i wicepremier.

Warszawa, 28. 11. (Tel.). Na pierwszym posiedzeniu Sejmu, które odbędzie się we wtorek o godz. 16 **przemawiać ma obok wicepremiera Kwiatkowskiego również premier Składkowski,** który zajmie się znaczeniem i powagą Sejmu. Posiedzenie wtorkowe Sejmu zakończy się prawdopodobnie na tych przemówieniach, zaś dyskusja toczyć się będzie w środę od godziny 10. Pierwsze posiedzenie Senatu zwołano na czwartek na godz. 11, przy czym na porządku dziennym ma się znaleźć tylko wybór komisyj i sądu marszałkowskiego.

Demonstracja polskich adwokatów

na walnym zgromadzeniu Krak. Izby Adwokackiej

Kraków, 28. 11. Dzisiaj odbyło się w Krakowie doroczne Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej przy niezwykle licznym udziale adwokatów z terenu całej Apelacji Krakowskiej, którzy szczelnie wypełnili salę Starego Teatru. Na godzinę przed walnym zgromadzeniem odbyła się w sali Izby Przem.-Handlowej konferencja porozumiewawcza adwokatów chrześcijan, w sprawie taktyki na walnym zgromadzeniu. Zebraniu przewodniczył mec. dr **Rowiński,** który zdał sprawę z rokowań prowadzonych w ub. tygodniu przez adwokatów polskich z adwokatami żydowskimi. Polacy — w myśl zasady, że w Polsce winni rządzić Polacy, zażądali, aby tę zasadę żydzi uznali praktycznie przy wyborach do organów w Izbie. W toku rokowań adwokaci-Polacy ograniczyli swe żądania do minimum, domagając się, by miejsce wolne w Radzie Naczelnej obsadzono Polakiem, oraz, by do Rady Adwokackiej na 19 członków wybrano 10 Polaków, a do Sądu Dyscyplinarnego 8 na ogólną liczbę 14. Adwokaci-żydzi natomiast, którzy rozporządzają 80% głosów, godzili się tylko na 7 miejsc w Sądzie Dyscyplinarnym. Skutkiem tego rokowania spełzły na niczym. Wobec tego postanowiono na Walnym Zebraniu Izby Adwokackiej złożyć odpowiednią deklarację i salę zebrań manifestacyjnie na znak protestu opuścić.

Po konferencji w Izbie Przem.-Handlowej adwokaci chrześcijańscy, w liczbie ponad 200 osób, udali się pochodem do sali Starego Teatru, celem wzięcia udziału w Walnym Zgromadzeniu Izby, któremu przewodniczył, wybrany głosami żydowskimi, dziekan **mec. Gabryelski.** Po przyjęciu protokołu ostatniego walnego zebrania zanim przystąpiono do drugiego punktu wyboru nowych władz zabrał głos **mec. dr Jan Bardel** i w imieniu adwokatów chrześcijan złożył następującą deklarację:

„Adwokaci - Polacy Izby Krakowskiej, wychodząc z założenia, że w Polsce także kierownictwo adwokatury, powołanej do współdziałania w wymiarze sprawiedliwości, powinno należeć do Polaków, zwrócili się do adwokatów żydów z żądaniem, by mimo że stanowią blisko 80% ogółu adwokatów tej Izby, zgodzili się dobrowolnie na takie powiększenie dotychczasowej liczby Polaków w organach samorządu Izby Krakowskiej, któreby choć w części odpowiadało powyższej zasadzie.

Adwokaci żydzi odrzucili to słuszne żądanie dając tem samem do poznania, że także przy tegorocznych wyborach wyzyskają swą przewagę liczebną i że w następstwie tego będą w dalszym ciągu decydowali o losach Krakowskiej Izby Adwokackiej.

Uważając, że dalsze trwanie takiego stanu jest szkodliwe dla interesu Państwa i Narodu Polskiego, Adwokaci Polacy: — a) zakładają na dzisiejszym walnym zgromadzeniu Izby stanowczy protest przeciw nieuwzględnianiu przez żydowską większość Izby prawa Polaków do rządów w Polsce; b) domagają się takich zmian ustawodawczych, któreby zapewniły adwokaturze charakter polskiej korporacji, a Polakom decydujące w niej stanowisko; c) zapowiadają — w porozumieniu z innymi Izbami — walkę o te postulaty aż do zwycięstwa; d) zwracają się do Naczelnej Rady Adwokackiej, do polskiego społeczeństwa i do prasy o poparcie całej akcji.

Gdy zaś w obecnym stanie rzeczy współpraca Adwokatów Polaków z żydami okazuje się być nie możliwa i gdy wobec majoryzowania nas przez żydów nie chcemy i nie możemy ponosić odpowiedzialności za wynik wyborów do organów samorządowych Izby i za uchwały jakie mają być powzięte na dzisiejszym walnym zgromadzeniu, przeto w jego obradach udziału nie weźmiemy i wszyscy na znak protestu — zgromadzenie to opuszczamy wzywając równocześnie Adwokatów Polaków, którzy są już członkami organów Izby, aby z powyższych zaszłości wysnuli odpowiednie konsekwencje".

Deklaracja, którą adwokaci Polacy przyjęli hucznymi brawami, wywarła na żydowskich członkach palestry wielkie wrażenie. **Po odczytaniu deklaracji adwokaci chrześcijańscy opuścili demonstracyjnie salę obrad.** Na sali pozostali sami żydzi, oraz trzech chrześcijan-adwokaci: **Gabryelski, Małecki i Pajdak** (socjalista).

Solidarna demonstracja krakowskich adwokatów chrześcijan jest pięknym początkiem odrodzeńczego ruchu na terenie polskiej palestry, który społeczeństwo polskie powita ze szczerą sympatią.

Włochy nie przystąpią

do układu japońsko-niemieckiego

Rzym, 28. 11. (PAT). Włoskie koła półurzędowe ponownie stwierdzają, że **Włochy nie zamierzają przystąpić do układu niemiecko-japońskiego,** ponieważ układ ten uważają za uzupełniający w stosunku od porozumienia, zawartego między Niemcami a Włochami podczas ostatniej berlińskiej wizyty ministra Ciano.

Urzędowe uznanie Mandżukuo i imperium włoskiego

Rzym, 28. 11. (PAT). Ogłoszony został urzędowy komunikat o uznaniu Mandżukuo przez Włochy i imperium włoskiego w Abisynii przez Japonię. Zawarty układ obejmuje również klauzule handlowe.

Minister Antonescu o swej wizycie

Warszawa, 28. 11. (PAT). **W dniu dzisiejszym minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu przyjął o godzinie 12 w swoich apartamentach w Hotelu Europejskim przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej, którym złożył dłuższe oświadczenie:**

Moja podróż do Warszawy zalicza się do wizyt składanych państwom sojuszniczym. W uwzględnieniu tej zasady złożona była wizyta **w Pradze,** gdzie miałem zaszczyt towarzyszyć Jego Królewskiej Mości Królowi Rumunii, oraz **w Białogrodzie.** Do tego dołączyć należy wizyty, które zamierzam złożyć **w Paryżu i w Londynie,** podobnie jak w Ankarze i Atenach, gdzie udam się w lutym przyszłego roku z okazji sesji, jaką tam odbędzie stała rada Ententy Bałkańskiej.

(Z kolei min. Antonescu wspomniał o swej wizycie u **P. Prezydenta** i u marszałka **Śmigłego Rydza** i o rozmowach z **min. Beckiem).** Rozmowy te pozwoliły nam stwierdzić **całkowitą zgodność naszych poglądów zarówno co do akcji jak i w odniesieniu do rozmaitych zagadnień, dotyczących wszelkiego rodzaju stosunków między Polską a Rumunią.**

Nie mogliśmy oczywiście ukrywać przed sobą **trosk, jakie budzą w nas niektóre objawy obecnej sytuacji międzynarodowej,** lecz jesteśmy przekonani, że pragnienie pokoju, które ożywia odpowiedzialnych polityków wszystkich krajów, doprowadzi niewątpliwie do usunięcia wszelkich niebezpieczeństw.

Sojusz polsko-rumuński stanowi jeden z podstawowych czynników pokoju w tej części świata. Nadając mu jego pełną wartość nie przyniesiemy uszczerbku nikomu, gdyż wszystko co może skonsolidować i zapewnić pokój jest równie korzystne dla innych narodów. Pełna zaufania sympatia łącząca Rumunię z Polską, pozwala obu krajom kultywować cenne dla nich przyjaźnie, gdyż węzły, które każdy z naszych krajów mógłby nawiązać z innymi państwami, zwiększają gwarancję bezpieczeństwa i pokoju.

Stwierdzam z głębokim zadowoleniem, że podczas wizyty mojej w Warszawie dokonane zostały **dwa akty,** oddające tak wielkie usługi interesom obu naszych krajów. **Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych końcowego protokółu o delimitacji granicy polsko-rumuńskiej oraz konwencji o ochronie i utrzymaniu znaków granicznych ma znaczenie symboliczne,** uświęca bowiem dzielącą nas a zarazem łączącą na wieki linię geograficzną. Specjalną zaś wagę przywiązuję do **konwencji polsko-rumuńskiej, dotyczącej współpracy intelektualnej,** stanowiącej cenny i niezbędny element naszego sojuszu politycznego.

W końcu swego przemówienia wspomniał min. Antonescu o hołdzie, jaki złożył na Wawelu oraz wyraził żal, że nie ma czasu, by lepiej zwiedzić Warszawę i Kraków.

Regent Węgier u Ojca św.

Citta del Vaticano, 28. 11. (PAT). Dziś rano **regent Horthy z małżonką udał się do Watykanu,** gdzie przyjęty był z honorami należnymi głowie państwa. Regentowi Horthy'emu towarzyszyli członkowie rządu węgierskiego oraz świta. **Papież przyjął regenta i jego małżonkę w t. zw. małej sali tronowej.** Ojciec święty ubrany w białą sutannę, czerwoną pelerynę oraz czerwoną piuskę, powitał gości na progu sali tronowej. Regent i jego małżonka, po złożeniu hołdu papieżowi, zostali przez Ojca św. zaproszeni do zajęcia miejsc siedzących przy tronie papieskim. Rozmowa trwała z górą pół godziny. Podczas audiencji papież ofiarował małżonce regenta kosztowny różaniec.

Z **okazji wizyty w Watykanie, papież Pius XI udekorował regenta orderem Złotej Ostrogi, a premiera Daranyi wielkim krzyżem Piusa IX.**

Goście węgierscy opuścili Rzym

Rzym, 28. 11. (PAT). Dziś o godz. 10 rano regent Horthy z małżonką, premier Daranyi i minister spraw zagranicznych de Kanya odjechali pociągiem królewskim do Wiednia. Gości węgierskich odprowadzali na dworzec król i członkowie rodziny królewskiej oraz premier Mussolini na czele członków rządu.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów

zwołana zostanie na żądanie rządu hiszpańskiego

Londyn, 28. 11. (PAT). Rząd brytyjski **otrzymał z sekretariatu** hiszpańskiego Ligi **Narodów** w Genewie zawiadomienie, że **rząd madrycki zwrócił się do Ligi z żądaniem natychmiastowego zwołania posiedzenia Rady Ligi Narodów dla rozważenia sprawy uznania przez Włochy i Niemcy rządu gen. Franco za prawowity rząd hiszpański.** Hiszpański minister spraw zagr. del Vayo, powołuje się na ustęp 2 art. paktu Ligi.

Reuter donosi, że **miarodajne koła brytyjskie nie sprzyjają** zwołaniu Rady L. Narodów. **Zdaniem ich** — zebranie Rady L. w **obecnej chwili byłoby bezużyteczne i mogłoby nawet przyczynić się** do zaostrzenia **sytuacji.**

Genewa, 28. 11. (PAT.) Po otrzymaniu depeszy od **rządu hiszpańskiego w Walencji, sekretariat generalny Ligi Narodów przystąpił** do natychmiastowego rozesłania odpisów telegramu do państw-członków Rady Ligi, oraz do wszystkich państw-członków Ligi Narodów.

Spokój na froncie madryckim

Sewilla, 28. 11. (PAT). Gen. Queipo de Llano zaprzeczył wczoraj przez radio wiadomościom oficjalnym rządu madryckiego o operacjach wojennych. Generał oświadczył, **że w dalszym ciągu trwają burze i że na frontach nie zaszły żadne zmiany.** Oddziały powstańcze ograniczają się jedynie do organizowania komunikacji w zajętych obszarach.

O numerus clausus wśród adwokatów

WNIOSEK NA ZGR. I. A. W WARSZAWIE.

Warszawa, 28. 11. (Tel.). **Dziś o godz. 11 rano rozpoczęło się Walne Zgromadzenie Warszawskiej Izby Adwokackiej.** Przewodniczył adwokat Szurlej. Przed południem załatwiono sprawy bieżące, a więc sprawozdanie zarządu, budżet itd. **Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczęły się wybory, do których zgłoszono trzy listy: narodową, socjalistyczno-żydowską i prorządowej organizacji adwokackiej Karpia.** Wybory te przeciągną się prawdopodobnie do późnego wieczora, gdyż głosuje się kartkami. Odbyła się mozolne obliczanie głosów, przy czym niewątpliwie dojdzie do wyborów ściślejszych. W nocy prawdopodobnie wśród wniosków wolnych wejdzie pod obrady wniosek zgłoszony przez narodowe zrzeszenie adwokatów treści następującej: **Walne Zgromadzenie Izby postanawia polecić Radzie Adwokackiej w Warszawie, aby opracowała i zgłosiła w imieniu stołecznej adwokatury do ustawy o ustroju palestry wnioski, zmierzające do zamknięcia listy adwokatów i aplikantów w całym państwie dla żydów, do czasu spadku ilości adwokatów żydów do liczby, odpowiadającej procentowo ludności żydowskiej w Polsce. Wniosek ten spowodowany obecnym zażydzeniem adwokatury podpisało 230 adwokatów.** Przez całą noc dzisiejszą trwało zebranie adwokatów żydów w sprawie ustosunkowania się do tego wniosku. Adwokaci żydzi wraz z adwokatami socjalistami mają zamiar przeciwstawić się zdecydowanie usunięciu tego rodzaju wniosku na zebraniu. Wśród adwokatów żydów panuje opinia, że część członków Karpia odda swe głosy z nimi. W razie gdyby nie mieli zdecydowanej większości, żydzi chcą doprowadzić do tego, aby wniosek bez dyskusji przekazano zarządowi.

Żydzi utracili wniosek polski

na walnym zebraniu Izby Adw. we Lwowie.

Lwów, 28. 11. (Telef.) We Lwowie **odbyło się dziś walne zebranie Izby Adwokackiej, na którym adwokaci Polacy zgłosili wniosek, ażeby przy wyborach władz zastosowano klucz następujący: 7 żydów, 7 Polaków i 3 Rusinów. Żydzi, którzy posiadają większość w Izbie Adwokackiej odrzucili ten wniosek, wobec czego dziekan Lwowskiej Izby Adwokackiej Stankiewicz, złożył swą godność, co wywołało wśród żydów konsternację.**

Anglik Stevenson komisarzem Ligi Nar. w Gdańsku?

Warszawa 28. 11. (Telef.). **Agencja Press donosi z Gdańska, że na miejsce wysokiego komisarza Ligi Narodów Lestera ma być mianowany p. Ralf Stevenson", obecny referent spraw gdańskich w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych. Niezwykle charakterystyczną jest zdecydowana już zmiana na stanowisku szefa placówki dyplomatycznej niemieckiej w Gdańsku. Dotychczasowy konsul generalny tajny radca v. Raddowitz został mianowany posłem w Luksemburgu, a jego stanowisko w Gdańsku obejmie v. Luskwind z urzędu spraw zagr. w Berlinie.**

Interwencja w Min. Komun. w sprawie drogi do Zakopanego

Warszawa, 28. 11. (Telef.) **Podsekretarz** stanu w Ministerstwie **Kom. p. Piasecki przyjął delegację w osobach prezydenta Krakowa** dr. Kaplickiego, prezesa Izby Przemysłowo-Handlowej p. Brzozowskiego, dyr. Bukowieckiego, dyr. Hollendra i naczelnika Załuskiego. **Delegacja przedstawiła najważniejsze postulaty drogowe wojew. krakowskiego, jako ośrodka turystycznego a w szczególności najważniejszy postulat wykończenia drogi z Krakowa do Zakopanego ewentualnie przy współpracy prywatnego przemysłu drogowego. Wiceminister zapewnił iż dołoży starań, aby o ile tylko środki pieniężne na to pozwolą droga ta była ukończona w ciągu najbliższych dwu lat.**

Min. Antonescu odjechał do Bukaresztu

Warszawa, 28. 11. (PAT). **Dziś o godz.** 15.40 odjechał do Bukaresztu rumuński **min.** spraw zagranicznych Antonescu z **małżonką** oraz towarzyszącymi mu osobami.

Na dworcu żegnali gości rumuńskich **p.** min. spraw. zagr. **Beck z małżonką, wicemin. Szembek,** członkowie poselstwa **rumuńskiego** z posłem **Zamfirescu**, poseł polski w **Bukareszcie Arciszewski**, posłowie państw **akredytowanych** również w Bukareszcie, **dyrektor** protokółu dyplomatycznego **Romer** i **w. in.** W chwili pożegnania pani Antonescu **wręczono** kwiaty. Tym samym pociągiem **odjechała** do Bukaresztu grupa dziennikarzy **rumuńskich** z p. Anastasiu.

Mowa Roosevelta w stolicy Brazylii

Rio de Janeiro, 28. 11. (PAT). W przemówieniu wygłoszonym na wspólnym posiedzeniu Izby i Senatu, prezydent Roosevelt powiedział **m. in.:** dewizą wojny jest: silni żyją, a słabi **giną,** natomiast dewizą pokoju jest: silni pomagają żyć słabym. Prezydent Roosevelt nawoływał do **ścisłej współpracy panamerykańskiej** i do skoncentrowania wysiłków, celem zaniechania na przyszłość wojen.

Preliminarz budżetowy na rok 1937/38

2 miliardy 293 miliony zł. po stronie wydatków i dochodów

Warszawa, 28. 11. (PAT). **Rząd wniósł w dniu dzisiejszym do Sejmu projekt ustawy skarbowej na rok 1937/1938, wraz z załączonym do niej preliminarzem budżetowym.**

Ustawa skarbowa upoważnia ministra skarbu **do wydatkowania w roku budżetowym 1937/38 kwoty zł. 2.293.429,0 tys.**, w tym 2.245.542,0 **tys.** zł. tytułem wydatków zwyczajnych **40.364,3** tys. zł. tytułem wydatków nadzwyczajnych i 7.523,3 tys. zł. tytułem dopłat do niektórych przedsiębiorstw i zakładów państwowych.

Na pokrycie tych wydatków służyć będą dochody w wysokości 2.293.747,7 tys. zł., w **tym:** dochody administracji w kwocie **1.573.540,9 tys.** zł., dochody z przedsiębiorstw **w kwocie** zł. 88.806,8 tys. zł. i dochody z **monopolów** w kwocie 631.400,0 tys. zł. Nadwyżka **preliminowanych dochodów nad projektowanymi wydatkami wynosi 318 tys. zł.** Preliminarz **na** rok 1937/38 jest za tym całkowicie zrównoważony.

W porównaniu z budżetem, obecnie wykonywanym, **nowy ten preliminarz wyższy jest po stronie wydatków i dochodów o 72 miliony zł.,** który to wzrost spowodowany jest przede wszystkim koniecznością podwyższenia obsługi długów z lat ub. oraz pokrycia zobowiązań skarbu państwa, wynikających z ukończonej akcji oddłużenia rolnictwa.

Również w preliminowanych dochodach uwzględniono szereg zmian, zmierzających do **możliwie najbardziej realnego preliminowania wpływów z każdego źródła dochodów skarbowych.** Zmniejszone więc zostały niektóre pozycje wpływów w dziale dochodów administracyjnych oraz przedsiębiorstw, które w budżecie, wykonywane obecnie, przewidywane **były zbyt wysoko,** zwiększeniu natomiast uległy niektóre pozycje w dziale danin publicznych i monopolów, a to w związku z postępującą poprawą obrotów gospodarczych i koniunktury, powodującą wzrost wpływów podatkowych.

Projekt ustawy skarbowej zawiera przepis (art. 11), **który upoważnia ministra skarbu do przedłużenia na cele równowagi budżetowej poboru specjalnego podatku od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.** Podatek będzie mógł być pobierany od wynagrodzeń: a) wypłacanych w czasie od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1938 r. bez względu na to, za jaki czas wynagrodzenia te przypadają, b) wypłacanych za czas od 1 stycznia 1938 r. do 31 marca 1938 r., bez względu na czas wypłaty. Jak wiadomo, podatek ten został zasadniczo wprowadzony do końca 1937 r., wygasa więc na trzy miesiące przed końcem roku budżetowego. Ponieważ jednak zamknięcie tego źródła na kwartał przed końcem roku budżetowego mogłoby utrudnić zrównoważenie preliminarza, **projekt ustawy skarbowej przewiduje przedłużenie na okres 3 miesięcy poboru tego podatku, o ile będzie tego wymagała konieczność utrzymania równowagi.**

Jakie zmiany wprowadza nowy preliminarz

Warszawa, 28. 11. (Telef). **Jak już wiadomo projekt budżetu zawiera sumę globalną o 72.000.000 zł. większą od sumy tegorocznej.** Wpłaty przedsiębiorstw zmniejszono o połowę, a dla wyrównania braku podwyższono wpływy z danin publicznych i monopoli o 152 miln. zł. Podwyższono również wydatki niemal wszystkich resortów, m. in. Ministerstwa Skarbu o 15 miln. zł., prawdopodobnie w związku ze wzmożoną kontrolą skarbową. — Wydatki Ministerstwa Rolnictwa podwyższono o 10 miln. zł., a Oświaty o 7 miln. zł. — **Fundusze dyspozycyjne** figurują w budżetach następujących ministerstw: Prezydium Rady Ministrów 200.000 zł., to znaczy tyle, co w roku ubiegłym. Min. Spr. Zagr. 8.760.000 (w roku minionym 8.960.000), Ministerstwa Spraw Wojsk. 8.380.000 zł. Min. Spr. Wewnętrznych 6 miln. zł., Ministerstwa Skarbu 48.000 zł. (w roku zeszłym 60.000 zł.). **W samym układzie preliminarza zwraca uwagę pominięcie w budżecie Min. Spr. Wojsk. wszelkich danych szczegółowych.**

Wzmocnienie sojuszu polsko-rumuńskiego

Komunikat urzędowy z okazji wizyty min. Antonescu

Warszawa, 28. 11. (PAT). W wyniku wizyty ministra spraw zagranicznych Antonescu w Warszawie został ogłoszony następujący wspólny komunikat urzędowy:

Podczas swej wizyty w Polsce p. Wiktor Antonescu, minister spr. zagr. Rumunii odbył z p. Józefem Beckiem ministrem spraw zagr. Polski, szereg rozmów, w czasie których, po zbadaniu wszystkich spraw, interesujących oba państwa, obydwaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność poglądów swych rządów i wyrazili przekonanie, iż w obecnej sytuacji jest **rzeczą konieczną utrzymać czujnie najściślejszy wzajemny kontakt.**

Obaj ministrowie stwierdzili mianowicie iż sojusz łączący oba państwa odpowiadał zawsze i odpowiada jak najzupełniej głębokim uczuciom obu narodów oraz celom, dla których został zawarty. Stwierdzono również, że stanowi on jeden z elementów konstruktywnych i skutecznych stabilizacji stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa w Europie.

Obaj ministrowie potwierdzili swą wspólną decyzję utrzymania we wszelkich okolicznościach nienaruszalnych zasad ustalonych w traktacie gwarancyjnym, zawartym przez Polskę i Rumunię, aby zachować w całej skuteczności we wszelkiej nowej organizacji Europy korzyści, wynikające dla obu krajów z tego sojuszu.

W tym celu obaj ministrowie **wyrazili gotowość dalszego rozwoju sojuszu we wszystkich dziedzinach życia praktycznego oraz przystosowania interesów obu narodów do koniecznych nakazów obecnej sytuacji.**

Przewidziana została w szczególności bliska wizyta w Warszawie rumuńskiego ministra oświaty, szefa sztabu armii rumuńskiej, **oraz** wizyta gubernatora Rumuńskiego Banku **Narodowego**, którą złoży on prezesowi **Banku** Polskiego.

Ożywieni duchem przyjaźni i wzajemnego zaufania, który charakteryzuje stosunki pomiędzy obu krajami i pragnąc bardziej jeszcze zacieśnić kontakt między życiem intelektualnym obu krajów, obaj ministrowie **podpisali** konwencję dotyczącą współpracy **kulturalnej** pomiędzy Polską i Rumunią oraz **dwa** protokóły, z których jeden **przewiduje współpracę bezpośrednią ministrów oświaty, a drugi zapewnia udział obu rządów w dziele realizacji współpracy organizacyj polskich i rumuńskich zajmujących się wychowaniem młodzieży.**

Obaj ministrowie **skorzystali ze sposobności wspólnego spotkania, aby dokonać wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji i** protokółu, dotyczących wytyczenia granic polsko-rumuńskich.

Żydzi utrudniają podjęcie wykładów

na Uniwersytecie Jagiellońskim

Kraków, 28. 11. W „Nowym Dzienniku" z soboty pojawiła się notatka, iż rektor U. J. prof. Wł. Szafer w rozmowie z przedstawicielami młodzieży żydowskiej oświadczył m. in., że nie „nie dopuści do pogwałcenia konstytucji i praw obywatelskich w formie odrębnych ław, czy też innych ograniczeń".

Relacja ta jest całkowicie niezgodna z prawdą, jak bowiem dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, rektor zaproponował młodz. żydowskiej i młodzież polskiej, by z własnej inicjatywy wskazały obie strony dla siebie miejsca w salach wykładowych, a on podejmie się za zgodą obu stron roli superarbitra i zadecyduje o podziale miejsc w salach wykładowych. Młodzież polska chętnie zgodziła się na propozycję rektora, natomiast młodzież żydowska odmówiła przyjęcia propozycji, twierdząc, że tego rodzaju wskazanie miejsc żydom w salach wykładowych byłoby stworzeniem dla nich ghetta, przeciwko czemu protestują. W tej sytuacji plan załatwienia rozsadzenia Polaków i Żydów na mocy dobrowolnej inicjatywy jednej i drugiej strony upadł z winy Żydów, którzy nie chcieli zgodzić się na projekt rektorski.

Rozłam wśród narodowej młodzieży

Zajścia na terenie szkół wyższych w Warszawie zwracają na siebie uwagę nie tylko ze względu na postulaty, które stanowią przedmiot walki młodzieży akademickiej. Ale także ze względu na rozłam wśród narodowej młodzieży akademickiej, który przy tej okazji ujawnił się z całą wyrazistością.

Jest to zbyt ważne zjawisko, by je można było pominąć milczeniem. Rozłam ogarnął poważny obóz patriotycznej i katolickiej młodzieży... Rozłam wywołuje powszechną, nawet nie ukrywaną, radość kół skrajnej lewicy i żydostwa... Dziennik „Jutro“, kierowany przez p. Piaseckiego z „Prosto z mostu“, wzywa obydwie zwaśnione strony do przerwania walki i każe im: „milczeć!“

HISTORIA RUCHU NARODOWEGO.

W gruncie rzeczy rozłam nie jest wydarzeniem z ostatnich dni. Istniał od dawna, choć nie ujawniał się na zewnątrz. Nowością ostatnich dni jest tylko to, że ten — dotąd raczej utajony — rozłam wystąpił na zewnątrz i zaznaczył się nawet ostrą polemiką między organami dwóch odłamów: „Warsz. Dziennikiem Narodowym“ i „A. B. C.“.

Dzieje tego fermentu są następujące:

W grudniu 1927 r. powstał „Obóz Wielkiej Polski“ stworzony przez R. Dmowskiego dla realizacji celów polityki narodowej obok oficjalnego Stron. Narodowego. Po 5 latach istnienia został rozwiązany przez władze państwowe. Wówczas przy Stron. Narodowym zaczęły powstawać „sekcje młodych“. Te jednak w pewnych środowiskach popadły w konflikt z władzami Stronnictwa Narodowego. Różnice zdań dotyczyły głównie taktyki politycznej. Młodzi, którzy wyszli z „O. W. P.“, byli przeciwnikami „demoliberalizmu“, o który posądzali naczelne koła S. N.; byli natomiast zwolennikami „radykalnych“ pociągnięć dla osiągnięcia celów narodowej polityki... Pewna część młodych nadto okazywała sympatie dla obozu pomajowego.

Wówczas to (rok 1934) powstają nowe, niezależne już od Stronnictwa Narodowego, organizacje młodzieży narodowej. Najaktywniejszą z nich okazała się organizacja na terenie Warszawy, znana pod nazwą: „Obóz Narodowo-Radykalny“.

Rozwiązany przez władze po paru zaledwie miesiącach działania, z powodu antysemickich ekscesów, O. N. R. przeszedł do konspiracji i rozbił się na kilka grup... Z początkiem bież. roku uzyskał legalizację na Uniw. Warszawskim w formie „Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej“. I teraz zaczyna się okres ostrych tarć między młodzieżą „radykalną“ a „narodową“. Pierwszy konflikt ujawnił się podczas wręczenia buławy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi, w którym b. O. N. R. wziął udział, gdy młodzież Stron. Narodowego — nie. Drugi konflikt był groźniejszy: młodzi ze Stron. Narodowego dla poparcia swych postulatów w sprawie żydowskiej okupowali gmach Uniwersytetu, gdy młodzież narodowo-radykalna okupację zbojkotowała.

POROZUMIENIE.

Z powyższego zestawienia faktów wynika, że w gruncie rzeczy konflikt nie jest głęboki. Ostry zaś charakter, który dziś stwierdzamy, przypisać należy raczej ubocznym (polityczno-taktycznym lub personalnym) względom. Nie mniej jednak może być niebezpiecznym dla rozwoju stosunków na odcinku akademickim, a szczególnie na jego narodowym i katolickim skrzydle.

Gdyby się bowiem istniejący dziś rozłam utrzymał i pogłębił, to trzebaby się poważnie lękać o przyszłość narodowego i katolickiego ruchu naszej młodej inteligencji, który się tak pięknie począł i tak wspaniałe już wydał rezultaty, jak — jasnogórskie ślubowanie. Powiększyłby się chaos organizacyjny na wyższych uczelniach, a najsilniejszy dotąd ruch, który ton nadawał życiu naszej młodzieży, rozpadłby się na walczące z sobą obozy.

Korzyść z takiego rozwoju wypadków odniosłyby tylko żywioły skrajnej lewicy, a sprawa żydowska, której młodzież narodowa potrafiła swymi zgodnymi wystąpieniami dać głośny rezonans w kraju, zapadłaby znowu w poprzedni stan zaniedbania.

Jest jeszcze czas na uniknięcie tego rozwoju wypadków. I są możliwości zlikwidowania rozłamu. Wszak obydwie strony tym samym służą ideałom, a różnice — jak zauważyliśmy — dotyczą raczej taktyki i metod, niż zasad programowych. Na razie obydwa odłamy okazują niechęć do porozumienia. „Warszawski Dziennik Narodowy“ wróży „narodowo-radykalnej młodzieży“ rychły koniec, — a z drugiej strony „A. B. C.“ woła, że istnienie Stron. Narodowego uniemożliwia powstanie nowoczesnego i jednolitego obozu narodowego. Nie można jednak wątpić, że tak po jednej, jak po drugiej stronie znajdą się ludzie rozwagi i w poczuciu odpowiedzialności za przyszłość wielkiego i dynamicznego ruchu narodowego, podejmą akcję pośredniczącą, a na razie zrobią to przynajmniej, co jest dziś konieczne: położą kres gorszącej polemice. J. P.

Przegląd prasy...

Przeciw rozłamowi wśród młodzieży narodowej

Ujawnił się — jak już pisaliśmy — rozłam wśród młodzieży narodowej w Warszawie. Jeden odłam tworzą młodzi ze Stron. Narodowego, — drugi zaś akademicki związek młodzieży narodowo - radykalnej. Pierwsi wypowiadają się na łamach „Warsz. Dziennika Narodowego“, — drudzy w „A. B. C.“... Narodowy dziennik „Jutro“ zauważa, że z tego rozłamu cieszą się tylko lewicowcy i żydzi.

„To też — pisze — w chwili obecnej, pod adresem tych spośród obozu narodowego, którzy nie zdają sobie snać sprawy z tragizmu zajść ostatnich i zabrnąwszy w ślepą uliczkę rozgrywek klikowych, próbują się odgrywać, dając swoimi wystąpieniami prasowymi żer dla wrogów ruchu narodowego, nie pomni na sprawy najważniejsze, stojące dziś przed młodym pokoleniem polskim, trzeba zawołać:

— Milczcie!

Nie zamierzamy się wdawać w bezpłodną polemikę na temat zajść ostatnich. Wymowa faktów jest tak przeraźliwie jasna, że rozumie ją chyba każdy, komu partyjny punkt widzenia nie zaciemnił sytuacji.

Jako pismo, stojące na gruncie narodowym, jako pismo, walczące o ideał nowej Polski narodowej, jedno tylko wypowiedzieć możemy pragnienie: aby świadoma wola tych, którzy czują istotną odpowiedzialność za zadania młodego pokolenia wobec Polski, potrafiła na tyle przekształcić dotychczasowe niezdrowe stosunki, by tam, gdzie są wspólne cele, nie decydowały o działaniu ambicje grupowe.

Wzywamy wszystkie pisma narodowe, a w szczególności prowadzące dziś w dalszym ciągu polemikę „ABC“, do natychmiastowego zaprzestania gorszącej dyskusji“.

Przez rozbicie do „jedności“

W odpowiedzi na ten apel „A. B. C.“ pisze:

„Rozumiemy, że są najrozmaitsze czynniki, któreby wiele chciały przemilczeć. Są niestety jednak sprawy, których przemilczeć się nie da. Tą sprawą jest między innymi rozbicie obozu narodowego w Polsce. Najskrupulatniejsze milczenie wszystkich czynników obozu narodowego nie doprowadzi do powstania jedności w obozie narodowym. Przeciwnie konieczna jest publiczna dyskusja na temat **przyczyn rozbicia i sposobów stworzenia jednolitego obozu narodowego.**

Rozbicie obozu narodowego datuje się nie od dziś i wywołane jest przyczynami, które się również przemilczać nie dadzą. Ostatnie wypadki przypomniały jedynie fakt rozbicia, a bynajmniej nie były przyczyną tego rozbicia. Redaktorzy „Jutra“, widocznie zapomnieli o pewnych pisemkach, które atakowały „Warszawski Dziennik Narodowy“ jeszcze wcześniej niż „A. B. C.“.

Stworzenie na nowo jednolitego obozu narodowego nie osiągnie się jednak strusią polityką chowania głowy w piasek“.

W Ameryce przewrót bez rozlewu krwi

W doskonale redagowanej „Kulturze“ czytamy wnikliwy artykuł p. Fenglera na temat ponownego wyboru Roosevelta w Stanach Zjedn.... Autor podnosiszy, że ten wybór oznacza aprobatę społeczeństwa dla reform społecznych i politycznych wprowadzonych przez Roosevelta („Nowy Ład“), kończy:

„Planowo dokonywany za „wielką wodą“ przewrót społeczno-gospodarczy, bez rozlewu krwi, któremu towarzyszą tak zasadnicze przemiany, należy do najoryginalniejszych eksperymentów naszych czasów.

A przecież mamy już wcale obfity repertuar przewrotów, od komunistycznego począwszy, poprzez faszystowski i narodowo-socjalistyczny. Podobnie jak nie sposób przewidzieć ewolucji i końca przemian społecznych w faszystowskiej Italii i hitlerowskich Niemczech, tak trudno prorokować rozwój i ukształtowanie się nowej rzeczywistości amerykańskiej.

Amerykański eksperyment zasługuje na szczególną uwagę jeszcze i z tego względu, że rozgrywa się w ustroju demokratyczno-republikańskim, gdy tym czasem poprzednio wymienione w ustrojach totalnych“.

„Nakręcanie koniunktury“

„Kurier Poranny“ — podobno zbliżony do p. min. Kwiatkowskiego — zachwala nam nieokreślone hasło „nakręcania koniunktury“.

„Pierwszym czynnikiem pomyślności eksperymentów (!) w tak potężnej skali jest wiara społeczeństwa w ich wynik dodatni. Wiara ta musi być połączona z przekonaniem, że nie naruszą one stałości naszej waluty, że nie podkopią wartości pieniądza. To zaś może być uzyskane przy takiej polityce finansowania „nakręcania koniunktury“, która nie dopuściłaby w żadnej mierze do inflacji nieopanowanej, paniki walutowej, dewaluacji złotego. Trzeba znaleźć więc odpowiednie środki finansowe. O tym jednakże muszą już myśleć nasi ekonomiści oraz „spece“ skarbowi. Nie jest to moja specjalność.

Nakręcać koniunkturę każde państwo winno swoiście, w zależności od kierunku potrzeb. Nie należy obawiać się tu obdłużenia, które zaciąży być może nad przyszłymi pokoleniami. Zostaną bowiem trwałe wartości, których ci nasi, obarczeni długami potomkowie tworzyć nie będą już musieli. Pozostanie im nie praca ponad potrzeby, lecz tylko w ich granicach oraz wywiązanie się z zobowiązań przez nas zaciągniętych“.

Nie uważamy, by ten ton i ten styl („eksperymenty“, „nakręcanie koniunktury“) przynosił zaszczyt roztropności redakcji „Kuriera Por.“, a wzmacniał prestige naszych władz skarbowych.

Birobidżan

Słabe widoki na możliwość masowej emigracji żydowskiej do Palestyny, czemu stoją na przeszkodzie nie tyle względy gospodarcze ile polityczne (pisaliśmy o tym obszerniej przed trzema dniami), każą poszukiwać innych, poza Palestyną terenów osiedleńczych dla żydów. Niejednemu zapewne z Czytelników nasunął się na myśl w związku z tym **Birobidżan, „sowiecka Palestyna“ na Dalekim Wschodzie.** Warto tej żydowskiej kolonii poświęcić kilka chwil uwagi, choć z góry niestety trzeba stwierdzić, że **na rozwiązanie problemu żydowskiego w Polsce może ona mieć nawet w najpomyślniejszych okolicznościach wpływ minimalny.**

Myśl o utworzeniu w Sowietach autonomicznego obszaru dla ludności żydowskiej powstała już dość dawno. W r. 1924 utworzono z polecenia rządu sowieckiego t. zw. Komzet, stanowiący specjalny urząd przy Centralnym Komitecie Wykonawczym Z. S. R. R. Powołano również do życia specjalną organizację społeczną t. zw. Ozet, której zadaniem było przeprowadzanie akcji osiedleńczej. Komzet i Ozet zajęły się początkowo tworzeniem rejonów żydowskich na Ukrainie, gdzie zdołały osiedlić na roli w kilku zwartych grupach 40 tysięcy żydów. **W r. 1928 zapadła decyzja stworzenia żydowskiego Obwodu autonomicznego w Birobidżanie.**

Birobidżan leży na krańcach południowo-wschodniej Syberii (Primorie), na północnej granicy Mandżurii niedaleko Chabarowska. — Kraj ten, liczący 36 tysięcy km. kwadratowych (półtora raza większy od dzisiejszej Palestyny) nadaje się niewątpliwie pod kolonizację i ma widoki rozwoju. Klimat jest umiarkowany i zdrowy, gleba urodzajna, teren obfituje w bogactwa naturalne w dużej mierze jeszcze niewyzyskane (węgiel, rudy, złoto), warunki komunikacyjne są również dość dobre (szlak kolejowy i rzeka Amur) 45 procent powierzchni Birobidżanu zajmują lasy. Lecz nawet pozostała część leży w większości odłogiem wskutek słabego zaludnienia kraju, który mógłby pomieścić — po poczynieniu odpowiednich inwestycyj — ponad 2 miliony ludności, a liczy jej zaledwie 63 tysiące. A dodać należy, że udają się tam wszystkie rośliny rolnicze uprawne w Polsce. To samo dotyczy hodowli bydła i zwierząt domowych.

W zamiarze Komzetu leży **stworzenie z Birobidżanu ośrodka przemysłowego**, któryby promieniował na cały sowiecki Daleki Wschód, na sąsiednie terytoria mongolskie i niedalekie chińskie. A dodać należy, że do innych sowieckich ośrodków przemysłowych, znajdujących się w Rosji centralnej i europejskiej jest bardzo daleko. Plan jest realny, gdyż na miejscu znajduje się podstawowy warunek rozbudowy przemysłu: węgiel i żelazo. Pierwsze kroki w kierunku uprzemysłowienia Birobidżanu już zrobiono. Pracują już fabryki mebli, odzieży, obuwia, jedna cegielnia, fabryka domów mieszkalnych i warsztaty kolejowe. Zatrudniają one

około 25 tysięcy robotników i robotnic, tj. 40 procent ludności.

Według oficjalnych oświadczeń sowieckich Birobidżan ma otrzymać charakter całkowicie żydowskiego obszaru autonomicznego. **Jak na razie, liczy on jednak tylko około 15 tysięcy żydów.** Żydowskich kołchozów rolnych jest zaledwie 11. — Przewodniczący komitetu wykonawczego partii komunistycznej na Dalekim Wschodzie Ławrentiew oświadczył jednakże niedawno, **że w ciągu kilku najbliższych lat ilość żydów w Birobidżanie wzrośnie do 100—150 tysięcy.** Budżet sowiecki na rok bieżący przewidywał sumę 50 milionów rubli na „rozbudowę“ Birobidżanu. Może więc obecnie kolonizacja tego obszaru przez element żydowski zostanie poprowadzona na nieco większą skalę, aniżeli dotychczas.

Z punktu widzenia polskiego interesuje nas jeszcze jedna sprawa. **Oto według oficjalnych oświadczeń państwowych czynników sowieckich Birobidżan jest przeznaczony nie tylko dla żydów zamieszkałych w ZSRR, lecz również dla żydów z innych państw.** Oświadczenia te znajdowałyby potwierdzenie w wiadomości podanej z Nowego Jorku w ub. miesiącu przez Ż. A. T. (Żydowską Agencję Telegraficzną), że w najbliższym czasie mają się udać przedstawiciele Komzetu do Polski i na Litwę, by w tych krajach rozpocząć akcję werbunkową do Birobidżanu.

Zdajemy sobie sprawę — o czym wspomnieliśmy już na wstępie — że Birobidżan nie może się przyczynić w wydatniejszy sposób do rozwiązania zagadnienia żydowskiego w Polsce. I to zarówno ze względu na swe ograniczone możliwości jak i na zrozumiałą niechęć żydów do emigrowania tak daleko. Ale możeby tak „zainteresować“ Birobidżanem wszystkich sympatyków ZSRR i członków Kompartii polskiej (K. P. P.), których większość rekrutuje się z szeregów żydowskich?

J. MAK.

Marszałek dworu negusa zginął w walce z Włochami

Po zakończeniu okresu deszczowego w Abisynii, wojska włoskie ruszyły w zachodnie prowincje w kierunku granicy sudańskiej, aby zlikwidować resztki oddziałów abisyńskich, kryjących się w górach i niepokojących od czasu do czasu wysunięte garnizony włoskie i krajowe. W walkach, jakie się ostatnio rozegrały, poległ dowódca tych oddziałów abisyńskich, które łącznie z bandami natknęły się na posuwające się kolumny włoskie. Był nim **Fiore Mariam.** Odznaczał się on bardzo dużą inteligencją, niezwykłą odwagą oraz olbrzymim przywiązaniem do dynastii cesarskiej.

Karierę swoją zaczął jako służący ojca Negusa — Rasa Makonnen. Po wstąpieniu na tron Haile Selassie został on jednym z najbliższych jego powierników. Negus powierzył wychowanie swego syna Mariamowi, mianując go marszałkiem dworu. Przed ucieczką do Dżibutti, po strasznych klęskach w ubiegłym roku, Mariam został o zamiarach cesarza powiadomiony i mianowany jego zastępcą. Po ucieczce Negusa, Mariam z niewielkimi oddziałami powstrzymał pochód wojsk włoskich, napadając na Addis Abebę, niszcząc wypadami z gór linię kolejową, napadając na małe oddziały włoskie. Obecnie śmierć jego oznacza klęskę dla resztek oddziałów partyzanckich czy też band.

———oo———

Rzeczy ciekawe.

Kucharz wiedeński zaproszony na szefa kuchni królewskiej w Londynie

Jak wiadomo, król angielski Edward VIII bawił dwukrotnie we Wiedniu, gdzie spędził czas bardzo zadowolony. Odwiedził szereg lokali rozrywkowych, grał w golfa w Lains, chwalił podawane mu potrawy w restauracji hotelu „Bristol“, przyrządzone specjalnie dla królewskiego gościa przez szefa kuchni, **Mahlera.** Zarządca hotelu „Bristol“ otrzymał od króla w prezencie złotą szpilkę do krawatu, a Mahler został zaproszony do Londynu, jako kierownik falangi najznakomitszych kucharzy, którzy przyrządzać będą ucztę w dniu koronacji króla Edwarda.

Związek właścicieli dużych hoteli londyńskich, po otrzymaniu wiadomości, że szefem kuchni na uroczystościach koronacyjnych został Wiedeńczyk, wysłał kilkunastu szefów swoich kuchni do Wiednia, celem pobrania lekcyj przyrządzania potraw.

—ooo—

Radio

WIĘKSZY PRZYROST ABONENTÓW RADIA niż w roku ubiegłym.

Ilość radiosłuchaczy w Polsce w dn. 1 listopada b. r. wynosiła 573.392 osoby. Właściwy obraz silniejszego w roku bieżącym niż w latach poprzednich wzrostu ilości abonentów dają cyfry porównawcze poszczególnych miesięcy w roku 1935 i 1936. I tak w sierpniu 1935 roku ilość abonentów wzrosła o 2.842, podczas gdy **w tym samym miesiącu w roku 1936 przybyło 5.201;** we wrześniu 1935 roku przyrost 11.523, we wrześniu 1936 — 15.743. W październku poprzedniego roku ilość abonentów wzrosła o 18.899, podczas gdy przyrost w październiku roku bieżącego osiągnął cyfrę 21.073.

Ogólnie sumując przyrost abonentów w poszczególnych miesiącach b. r. otrzymamy znaczny wzrost stanu abonentów w roku bieżącym wyrażający się cyfrą 136.520 nowych abonentów Polskiego Radia.

— • —

„WYSPIAŃSKI I „NOC LISTOPADOWA“. Wyspiański przed napisaniem „Nocy listopadowej“ odwiedził Warszawę, żeby na miejscu robić studia do zamierzonego dzieła. Był oczywiście w Łazienkach i pod wrażeniem wspomnień belwederskich powstały studia, zapowiadające dramat. Jak wyglądały Łazienki w oczach poety? — Temat ten będzie przedmiotem radiowego szkicu literackiego J. Saloniego dn. 29. XI. o godz. 19.00.

„MY AWANGARDA“ I „ZA BROŃ“. Hufce junaków poszły do pracy w teren. Ich trud (przy regulacji rzeki), pracę oświatową i zabawy w świetlicy zobrazuje nam słuchowisko p. t. „My awangarda“, które nadane zostanie dn. 29. XI. o godz. 14.00. Słuchowisko rozpocznie pieśń „My awangarda“, której tekst i melodię stworzyli sami junacy. Historyczny reportaż J. Ostrowskiego p. t. „Za broń“, osnuty na tle wypadków nocy listopadowej roku 1830, nadany zostanie tegoż dnia o godzinie 16.30 z Wilna.

W KAŻDY CZWARTEK KOMUNIKAT ŚNIEGOWY PRZEZ RADIO. Z początkiem listopada P. Radio poczęło ogłaszać w każdy czwartek komunikat śniegowy, który zawiera bardzo ważne informacje dla zwolenników turystyki narciarskiej. Komunikat podaje wiadomości, dotyczące wszystkich terenów turystyki zimowej w Polsce, a mianowicie: Karpat, Pomorza, Wileńszczyzny, okolic Krakowa i Lwowa, oraz gór Świętokrzyskich. Obecnie komunikat trwa 2 minuty, lecz w miarę opadów śnieżnych i rozwijania się sezonu narciarskiego czas trwania komunikatu rozszerzony zostanie 3—4 minut. Komunikat śniegowy wygłaszany jest w każdy czwartek z Krakowa o godz. 18.10 na wszystkie rozgłośnie P. Radia.

Programy stacyj radlowych

PONIEDZIAŁEK, DN. 30 LISTOPADA 1936.

Program ogólnopolski: Godz. 6.30 Kiedy ranne wstają zorze; 6.35 Gimnastyka; 7.15 Dziennik poranny; 7.25 Programy lokalne; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krak.; 12.03 Programy lokalne; 12.40 Pogadanka; 12.50 Dziennik południowy 15.00 Wiadomości gospodarcze: 15.15 Programy lokalne; 16.15 Odczyt; 16.30 Arie i pieśni; 17.00 Odczyt: 17.15 Koncert kameralny; 17.50 Pogadanka; 18.00 Pogadanka aktualna; 18,10 Wiadomości sportowe; 18,20 Programy lokalne; 18.50 Kącik dla młodzieży wiejskiej; — 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Koncert; 20.45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja literacko-muzyczna; 21.30 Piosenki; 22.00 Koncert symfoniczny 23.00 Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

Kraków, (293.5 m.) Godz. 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Muzyka z płyt: 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka popularna z płyt; 15.15 Koncert reklamowy: 15.30 Muzyka organowa z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Pieśni polskie i obce w wykonaniu p. Ady Kinz-Kubiczkowej; 18.45 Program na dzień następny.

Lwów, (377.4 m.) Godz. 7.25 Program na dzisiaj: 7.30 Parę informacyj: 7.35 Muzyka lekka z płyt; 12.03 Płyty; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Koncert reklamowy; 15.30 Lwowskie wiadomości bieżące; 15.35 Muzyka z płyt; 15.55 Pogadanka społeczna: 16.00 Płyty; 18.20 Muzyka popularna z płyt; 18.40 Odczyt: „Moja Tyśmienica“; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa, (1339 m.) Godz. 7.25 Parę informacyj; 7.30 Muzyka lekka z płyt gramof.; 12.03 Płyty; 15.15 Koncert; 15.55 Audycja dla dzieci: 18.20 Koncert reklamowy; 18,45 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m.) 6.00 Pieśń poranna: 6.03 Płyty; 7.25 Wiadomości bieżące: 7.30 Muzyka poranna; 11.30 Audycja dla szkół: 12.03 Koncert symfoniczny z płyt; 13 koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 13.58 Wiadomości giełdowe; 15.15 Koncert reklamowy; 15.35 Życie kulturalne Śląska; 15.40 Płyty; 18.20 Felieton; 18.30 Pieśni polskie w wyk. H. Hrabi-Szałkiewiczowej: 18.45 Program na jutro.

J. F. PREUSSNER.

Miłość na zamówienie

O miłości wiemy niewiele, powiedziawszy prawdę, prawie nic. Nic! Chociaż byście nie wiem, jak protestowali. Bo jakże to — powiecie — My, którzy ją uprawiamy, hodujemy, praktykujemy na wszystkie sposoby, mielibyśmy nic o niej nie wiedzieć? Tam do licha, znamy ją, jak zły szeląg.

Wszystko to pięknie, ale niemniej o istocie miłości wiecie tyle, co garbaty o swojej narośli. Tak, tak moi panowie (i panie)... Tydzień temu przyjechał do Warszawy prof. Guerrin z Paryża, z odczytem o szczepionce przeciwgruźliczej. Jak wynikało z treści odczytu, stosowanie C. C. G. (szczepionki Calmette-Guerrin) jest łatwe, a wynik stosowania conajmniej zadawalający. Tak sobie myślę, co by to był za rejwach w Paryżu, gdyby który z was wybrał się tam z odczytem (kilka bezpłatnych próbek zrobiłoby doskonałą reklamę) o szczepionce przeciw-miłosnej. Zaręczam, że każdy Paryżanin chciałby się dowiedzieć, jak postępować, aby zabezpieczyć się przeciwko działaniu bakcyla amoris: każdy nabyłby chętnie receptę na zwalczanie tej przewlekłej choroby. Ale nic z tego. Do odczytu, tym bardziej do demonstracyj bezpłatnych, nie dojdzie, gdyż jak powiedziałem na początku, z miłości otrzymalibyśmy wszyscy — niedostatecznie.

A koniecznie trzebaby coś z tym fantem zrobić. Miłość bliźniego (właśnie o tego rodzaju miłości mówimy) stała się ostatnio zajęciem bardzo kłopotliwym i to z różnych powodów. Dziś, kiedy świat zmienił się w dom wariatów malowanych na czarno, brunatno, czerwono itd., kiedy pojęcia uległy dewaluacji, prawdy inflacji, wartości moralne deprecjacji, kiedy niemal wszystko stało się słowem bez ciała i duszy, czujemy się wraz z naszą miłością bliźniego, jak pasażer bez biletu, żołnierz bez przydziału, albo kapitalista, który nie wie, gdzie ma swoje dobra ulokować.

Czasy są niepewne, a tym samym wszystko stało się niepewne. Specjalnie lokaty. Tutaj właśnie zaczyna się nasz kłopot. Bo chcielibyśmy mieć pewność, że to, co ofiarujemy, zostanie przyjęte z tą samą intencją, z jaką zostało ofiarowane. Zbyt często jednak przekonywujemy się, że byliśmy złymi politykami.

Złymi? Może dobrymi. Bo, skoro mówimy już o polityce, to musimy sobie wyznać, że rządzi się ona całkiem specjalnymi prawami, że to, co dziś uznaje, jutro wykreśla i vice versa.

Dlatego właśnie pomyślałem sobie o „miłości na zamówienie“. Gdybyśmy posiadali wyhodowany bakcyl amoris, naturalnie także antidotum w postaci surowicy, łatwo moglibyśmy się zabezpieczyć przed wszelkimi niepowodzeniami. Więcej: moglibyśmy się nawet uodpornić, raz na zawsze przeciwko zawodom miłosnym.

Wynalazca szczepionki także z innego powodu mógłby liczyć na wielkie powodzenie. Nawet na masowy zbyt. Istnieją na ziemi zakątki (jakże wielkich rozmiarów), do których miłość bliźniego jeszcze nie dotarła, albo skąd została wygnana bez reszty. Pierwotnie nosiłem się z zamiarem wyliczenia tych „zakątków“, ale gdy zrobiłem w myśli ich przegląd, doszedłem do przekonania, że felieton niniejszy wydłużyłby się niepomiernie. Zresztą, gdybyśmy nawet je wyliczyli, jaki z tego byłby pożytek?

Nie ma — mówi się — żadnego środka, który by mógł zniwelować różnice, który wskazywałby drogę wśród panujących ciemności, który uczyłby pokonywać przeszkody, łączyć to, co jest rozdzielone. Nie ma...

Byłoby to bardzo smutne, gdyby tak naprawdę było. Ale to jest smutniejsze, że jest inaczej. Że istnieje coś, co mogłoby nas wszystkich połączyć i pogodzić. I tego „coś“ nie trzeba zgadywać, jak zagadkę! Wszak wiecie! Miłość, którą umiemy na niedostatecznie!

Przebudzone Chiny

Dzisiejszy dodatek poświęcamy Chinom i przeobrażeniom, które ten kraj przechodzi. W tym właśnie roku upływa 25 lat od wprowadzenia ustroju republikańskiego w Chinach, a 50. rok życia kończy kierownik losów tego kraju i spadkobierca ideologii Sun-Jat-Sena, marsz. Cian-Kaj-Szek.

W dodatku znajdą czytelnicy bardzo interesujący wywiad, którego przedstawicielowi naszego dziennika udzielił po-seł Chin w Warszawie i minister pełnomocny, J. E. Chang-Hsin-Hai, i kilka artykułów naświetlających ideały nowych Chin. Uprzejmie dziekując J. E. P. Ministrowi za wywiad, oddajemy dodatek w ręce czytelników z nadzieją, że się przyczyni do lepszego poznania narodu, który zaczyna coraz większą rolę odgrywać w Azji i świecie.

Przedstawiciel Chin w Polsce, o problemach swego kraju

Wywiad przedstawiciela „Głosu Narodu“ z J. E. Chang Hsin — Hai

W związku z przygotowaniem materiału do specjalnego dodatku poświęconego Chinom z okazji 25-lecia Republiki zwróciłem się o wywiad do przedstawiciela tego najliczniejszego na świecie narodu. Pan minister, prof. Chang Hsin-Hai, któremu nie jest obce stałe zainteresowanie „Głosu Narodu“ sprawami i zagadnieniami Dalekiego Wschodu, przyjął mnie z wyraźnym zadowoleniem.

Rozmowa weszła odrazu na tematy aktualne.

„I znowu, ekscelencjo“, — zaczynam wywiad niemiłym tematem — „w Chinach niepokój. Nowy zatarg zbrojny z Mongołami w prowincji Sui-Juan. Przypuszczałem, że po niedawnym zlikwidowaniu konfliktu z Japończykami, nastanie dłuższy okres spokoju. A tu znowu walki...“

CHINY I JAPONIA.

„Prasa podaje wiadomości“ — słyszę wyjaśnienie — „że to Mongołowie i wojska mandżurskie. Pan zna Mongołów, więc pan wie co to za żołnierze, te plemiona nomadów. W tym nowym zatargu widać rękę japońską, sięgającą po Mongolię. Ostatnio jednak otrzymałem wiadomość, że zapanowało uspokojenie, gdyż Japończycy przekonali się, że Chiny nie ustąpią, lecz stawią silny opór...“.

„Przyznam się szczerze, panie ministrze, że ostatnio zaczynam zatracać zupełnie orientację w posunięciach japońskich“.

„Również i ja... Nie jest nam znany ostateczny cel Japończyków... Nad Chinami z tej strony zawisła niepewność. Zaznaczę więc otwarcie: nie mamy z kim mówić, nie wiemy do kogo się zwrócić. Powszechnie twierdzą w Europie, że Japonia doszła do potęgi dzięki jednolitości narodu i jego spoistości. Tej jednolitości nie widzimy...

Dużo mówi się o współpracy chińsko-japońskiej. Ale jej nie ma narazie. Czynimy pewne ustępstwa, gdyż chcemy spokoju. Przecież obecnie rozbudowujemy swój duży „dom“. Możemy to uskutecznić tylko bez zamieszek, bez wojny, — w spokoju. Nikt więc nie może nas posadzić, że usiłujemy wywołać zatarg i rozpalić łunę wojny nad naszym krajem. Byłaby to bowiem robota niszczycielska, podczas gdy my chcemy koniecznie wystawić wielki gmach i wytężamy w tym tylko celu wszystkie nasze siły. Sytuację więc obecną cechuje niepewność. Jedno tylko jest pewnym, mianowicie, że cała polityka na Dalekim Wschodzie zależy wyłącznie od Japonii. Ona jest osią tych zagadnień“.

„Ale ostatecznie — wtrącam — wcześniej czy później, dojdzie do porozumienia między tymi dwoma wielkimi narodami. Nie ulega żadnej wątpliwości, że chęci po temu są jak najlepsze ze strony Chin, no a w Japonii też przeważy wreszcie, mimo — jak pan minister poprzednio zauważył — rozbieżności, jednolitość zapatrywań i nastąpi ujednostajnienie wytycznego, naturalnie pokojowego kierunku w stosunku do Chin“.

„Do tego może dojść. Narazie jednak garnizony japońskie znajdują się w naszym kraju. My im to jednak wybaczymy. Chińczycy są starym narodem; starym i wielkodusznym. Dużo wycierpieliśmy od białych cudzoziemców, a przetrzymaliśmy ich. Dzisiaj zniknęło już dużo ich niczym nieuzasadnionych pretensyj i przywilejów. Japończycy — widzi pan — zapomnieli dawno, że dużo mają od Chin. Od nas wzięli kulturę, religię, zwyczaje, sztukę, język, pismo, nawet strój. Każdy inteligentny Japończyk musi znać język chiński, a u wielu z nich znajdują się biblioteki, złożone w przeważnej części z dzieł chińskich... A co otrzymaliśmy wzamian za to wszystko od Japończyków? Przysłali nam żołnierzy“.

ŻÓŁTE I CZERWONE NIEBEZPIECZEŃSTWO.

„Bez wątpienia, ekscelencjo, garnizony japońskie w Chinach są poniekąd częstym źródłem zatargn, lecz one też nie dopuszczają do rozprzestrzeniania się komunizmu, który znika coraz szybciej z terytorium chińskiego. Moim zdaniem, panie ministrze, Polska może być tylko zadowolona, że Japonia przedstawia potęgę, z którą się muszą liczyć poważnie Sowiety i która szachuje ustawicznie bolszewików na Dalekim Wschodzie, zmuszając ich do ostrożności i do zwracania baczniejszej uwagi na rozwój wypadków nad Amurem. To „żółte niebezpieczeństwo“, które w dawniejszym pojęciu tego określenia, a więc w stosunku do Europy, jest fikcją, stanowi wielką groźbę dla „czerwonego niebezpieczeństwa“.

„Proszę pana, niech pan nie sądzi, że „żółte niebezpieczestwo“ nie istnieje w w sensie przyjętym po wojnie rosyjsko-japońskiej jako groźba dla Europy. Ono jest faktycznie. Wyjaśnię panu pokrótce, jak może dojść do tego, że „żółte niebezpieczęństwo“ mogłoby się stać groźbą dla Europy.

W Chinach mamy obecnie garnizony japońskie. Przy lada sposobności przybywa ich coraz więcej. Chcieliby jak gdyby nauczyć nas swego militaryzmu. Nas, którzy jesteśmy narodem rolniczym, więc pokojowo usposobionym. Chińczycy wprawdzie wynaleźli proch strzelniczy, ale używali go tylko do zabaw, ogni sztucznych i petard noworocznych. Gdyby więc Japończykom udało się opanować nas i nadać nam swój kierunek militarystyczny, Europa stanęłaby naprawdę w obliczu wielkiego niebezpieczeństwa“.

„Przypuszczam jednak, panie ministrze, że do tego nie dojdzie“.

„Sądzę. Skonsolidowane Chiny chętnie nawiążą współpracę z Japonią na stopie równości. Lecz z Chin muszą wyjść żołnierze japońscy. Dopóki to nie nastąpi, nie ma mowy o szczerej współpracy i o pomyślnym ułożeniu się stosunków. Powinna zniknąć niepewność jutra, a na to miejsce wejść zgoda. Pracowalibyśmy z Japonią razem w dziedzinie przemysłu, handlu i na polu kulturalnym. Powstałyby nowe prądy duchowe, nowe dzieła sztuki, wielkie myśli, wielkie hasła, które zadziwiłyby Europę“.

„A więc znowu „żółte niebezpieczeństwo“, lecz w zmienionej i złagodzonej formie“?

„Nie oponuję przeciw tej nazwie. Przyniosłoby to tylko korzyść Europie“.

EUROPA I CHRZEŚCIJAŃSTWO, A CHINY NARODOWE.

„Jeśli już mówimy, ekscelencjo, o wielkich hasłach i nowych prądach duchowych, które mogłyby dotrzeć do Europy, olśnić ją, to pozwolę sobie zapytać się o nasze, europejskie wartości intelektualne, które znajdują oddźwięk w Chinach. Bogata literatura angielska i amerykańska o Chinach dowodzi, że tam nie naprózno przebywają nasi uczeni, literaci, archeologowie, językoznawcy, wreszcie misjonarze, — którzy studiują waszą kulturę a równocześnie zapoznają was z naszym dorobkiem duchowym. Ożywioną działalność przejawiają ostatnio też Niemcy“.

„Chiny odnoszą z tego pewną korzyść. My sami zresztą wysyłamy swoich studentów i uczonych za granicę, a z drugiej strony zapraszamy do siebie wybitnych cudzoziemców, którzy by mogli nas czegoś wartościowego nauczyć“.

„A więc to okres podobny do początków ery Mejdzi w Japonii, kiedy ten kraj otworzył swe bramy dla cywilizacji europejskiej?“

„Trochę podobny. Lecz w Japonii, jak pan wie, zapanował w związku z tą zmianą chaos. Ten okres przeszedł już u nas. My, jak panu przed tym wspomniałem, mamy doskonałe rusztowanie i obecnie pracujemy nad dokończeniem budowy, która powinna posuwać się prędko naprzód. Współpraca kulturalna z zagranicą idzie więc u nas po linii ustalonej. Japończycy z początku pracowali po omacku. Brali wszystko, co wpadło pod ręce: dobre i złe rzeczy. Dopiero później zaczęli cały ten zdobyty materiał segregować. My wiemy, skąd i od kogo możemy wydobyć coś korzystnego dla nas. Doceniamy na tym polu współpracę z Ligą Narodów. Duchowe natomiast prądy zachodnie nie przyjęły się u nas. Po przefiltrowaniu ich przez sito narodowe, czysto chińskie, niewiele z nich zostało“.

„A praca misjonarzy, panie ministrze? Sprawa ta bardzo mnie ciekawi“.

„Nie przywiązujemy do niej wielkiej wagi“.

„Jak to, ekscelencjo? Przecież, o ile wiem, n. p. misje katolickie w ciągu ostatnich 10 lat zbudowały w Chinach 61 nowych szpitali i hospicjów, a 86 nowych zakładów dla sierot. Zorganizowały też 800 stacyj misyjnych udzielających porad i pomocy lekarskiej. Albo sprawa szkolnictwa. 170.000 uczniów i uczenic w 4.000 katolickich szkołach początkowych i średnich, to przecie imponująca cyfra. Bardzo więc przepraszam, ale nie rozumiem...“

„Wyjaśnię to panu zupełnie szczerze. Studiuje pan zagadnienia Dalekiego Wschodu; śledzi pan, z zainteresowaniem, widzę, odbudowę Chin, więc nie jest dla pana nowością, że całe Chiny są pod działaniem hasła nacjonalizmu. Idziemy naprzód w myśl wskazań naszego Tsung-Li, Ojca Narodu, dr. Sun-Jat-Sena. Pod tym hasłem jednoczymy cały naród i usuwamy obce wpływy i obce interwencje, czy przywileje. Przypatrzmy się więc pod tym kątem widzenia pracy misjonarzy.

Przyjeżdżają z różnych krajów jako przedstawiciele różnych narodowości i różnych wyznań. Jak pan uważa, tu jest ten pierwszy punkt wyjaśnienia. My dążymy do jedności, oni przedstawiają różnorodność. Chcemy, by cały naród przepoił się zasadami nacjonalistycznymi i by wytworzył jedną wielką wspólnotę. Tym czasem nasze dzieci w szkołach misjonarzy uczą się od obcych ludzi, obcego języka, obcej religii, obcych obyczajów. W młode pokolenie wprowadzają misjonarze zupełnie niechiński światopogląd. Czy pan mnie teraz rozumie?“

„Ale przecież wnoszą oswiatę tam, gdzie by, gdyby nie oni, panował zupełny analfabetyzm?“

„O to, jak panu powiedzą wydawnictwa naszego ministerstwa oświaty, troszczy się coraz bardziej nasz rząd. Hasłem jego jest: oświata dla wszystkich“.

„Tak, o ile się nie mylę, nakazuje to 134 artykuł nowej konstytucji chińskiej“.

„Właśnie. A następny artykuł nadmienia, że w ogóle wszystkie osoby, które nie otrzymały powszechnej oświaty, winny ją uzupełnić“.

„Lecz, panie ministrze, wypada zwrócić uwagę na działalność misjonarzy w lecznictwie“.

„Tak. Przyznaję panu najzupełniejszą rację. W tej dziedzinie misjonarze, zwłaszcza katoliccy są rzeczywiście bardzo pożyteczni. Żywimy przeto pełny szacunek dla ich pracy. Jednak najchętniej popieramy te zakłady, gdzie cudzoziemcy pracują razem z Chińczykami. N. p. Instytut Rockefellera w Pejpinie... Jesteśmy dumni, że coś podobnego powstało w Chinach przy wydatnej pomocy zagranicy i że owocnie pracuje“.

HIEROGLIFY CHIŃSKIE.

„Rząd ekscelencji więc dąży do zupełnego wytępienia analfabetyzmu. Czy to jest jednak możliwe przy nauce tych kilku tysięcy hieroglifów, które stanowią alfabet chiński? Przed kilku laty oglądałem nowy podręcznik dla szkół chińskich, pisany uproszczonymi hieroglifami. Według zapewnień prof. Jaworskiego, znanego zresztą panu ministrowi sinologa na uniwersytecie warszawskim, było by to wielkim udogodnieniem dla dziatwy szkolnej“.

„Nie, to się nie przyjęło i nawet nie myślimy o reformie naszej starej pisowni. Niestety, procent analfabetów jest u nas duży, lecz w ciągu ostatnich lat zmniejszył się o 10 procent. Obecnie opracowuje się nowy zbiór najpotrzebniejszych hieroglifów w liczbie tysiąca znaków. W ten sposób ułatwi się naukę pisania“.

Niespostrzeżenie i szybko przesuwają się wskazówki zegara. Przeskakujemy z tematu na temat, roztrząsając jednak ciągle zagadnienia dotyczące Dalekiego Wschodu. W ciągu tej jednej wizyty chciałbym zebrać jak najwięcej wiadomości, wyświetlić wiele spraw niejasnych dla mnie, a wyniki podać w dzienniku. Pragnąłbym odnieść jak największą korzyść z rozmowy z dyplomatą — uczonym, którego zasługi na polu działalności w Polsce zostały wyróżnione przez rząd chiński wysokim odznaczeniem, „orderem Jade“ z niebieską szarfą. Na moją prośbę pan minister pokazuje mi odbitki wszystkich odznaczeń chińskich, wyjaśniając przy tym, że z Polaków zostali odznaczeni przez jego rząd: delegat Ligi Narodów inż. Okęcki i inż. Rajchman. Z Chińczyków natomiast jeszcze nikt nie otrzymał odznaczenia polskiego.

Rozmowa toczy się przy chińskiej herbacie (bez cukru). Mijają kwadranse i nawet godziny. Apartament p. ministra, w którym znajdują się na ścianach hieroglify chińskie i szkice, budzi atmosferę wschodnią i nasuwa mi na myśl wspomnienia z odległych miast chińskich. Zdaje mi się, że przebywam w Charbinie czy Tjensinie w gościnie u znajomych Chińczyków. Jeszcze kilka łyków aromatycznego napoju, jeszcze kilka chwil rozmowy i żegnam się z ministrem, dziękując za wywiad i przepraszając, że tak długo przeciągnąłem tę wizytę.

VER.

Prof. ROZALINDA H. CHANG

Kilka uwag o poezji chińskiej

Za zezwoleniem małżonki posła chińskiego w Polsce, pani Rozalindy Chang Hsin-Hai, wyjęliśmy z Jej odczytu, wygłoszonego na Międzynarodowym Zjeździe Kobiet w Krakowie, kilka uwag o poezji chińskiej. Pani ministrowa wykładała przez osiem lat literaturę angielską w Narodowym Centralnym Uniwersytecie w Nankinie.

„W Chinach poezją zajmują się wszyscy. Gdy opowiadam mym przyjaciołom Europejczykom lub Amerykanom, że prezydent Chin jest poetą, że premier ministrów jest miłośnikiem poezji i że większa część ministrów zajmuje się pisaniem wierszy, choć nie wiele mają wolnego czasu — myślę, że moja uwaga wydaje się im śmieszna. W Chinach jednak każdy zajmujący wybitniejsze stanowisko musi posiadać wykształcenie, co znowu pociąga za sobą konieczność znajomości poezji jak i układania wierszy. Znajomość poezji jest wymagana podczas egzaminów do służby publicznej. Poezja w ogóle wchodzi w skład życia Chińczyka, czyniąc je bogatszym i pełniejszym w wyobraźnię. W Nowy Rok Chińczycy nie odpędzają tańcem i pijatyką starego roku obciążonego troskami i kłopotami, tylko przymocowują do drzwi podłużne zwoje papieru, na których zamieszczone są w wierszach życzenia pomyślnych dni przyszłych.

Poezję odnajdujemy w padającym śniegu, w pięknych kwiatach i w miłym zachodzie słońca. Tworzymy wiedy słowami obrazki. Poezja więc pozostaje w ścisłym związku z malarstwem. Przekonamy się o tym, jeśli przerzucimy choćby kilka kartek jakiejkolwiek książki z chińskimi wierszami. Każdy utwór budzi w nas wyobraźnię, którą łatwo możemy przeistoczyć w obraz. Podobnie jak w malarstwie, tak samo i w poezji głównym podłożem twórczości jest natura. Pochodzi to stąd, że Chińczycy uważają, iż człowiek nie jest ośrodkiem wszechświata, tylko malutką cząstką całości, a najwyższa radość życia polega na dostrojeniu siebie do ogólnej harmonii i na zrozumieniu swej pozycji w stosunku do innych rzeczy. W Europie natomiast ludzkie „ja“ jest ostateczną rzeczywistością i przeważa we wszystkim.

Lecz czy ta harmonia człowieka z naturą jest wyłącznie najważniejszą lekcją, którą odnajdujemy w poezji? Czy nie ma tam innej harmonii, ludzkiej harmonii między mężczyzną i kobietą, miłości, która odgrywa tak ważną rolę w europejskiej poezji?

Otóż miłosna nuta przebija bardzo słabo przez chińskie wiersze. Nie wypływa to ze stanowiska społecznego kobiety lub z zasad konfucjanizmu. W każdym razie miłość między kobietą i mężczyzną nie jest podkreślana dobitnie w chińskiej poezji. Natomiast wiele miejsca poświęca się przyjaźni, koleżeńskości, naturalnie nie w znaczeniu freudowskiej frazeologii. Przyjaźń dwóch druhów jest wyrazem poświęcenia, lojalności i wspólności ideałów.

Poezja chińska nasuwa trudności w tłumaczeniu na języki europejskie. Zbyt wielka bowiem zachodzi różnica między chińską a europejską poezją w języku, układzie technicznym i w skali wzruszeń. Nam duchowo odpowiadają najbliżej liryki Heinego, Wilhelma Muellera lub angielskiego poety Wordsworth-a. Odczuwają oni doskonale zażyłość człowieka z przyrodą.

Przypuszczam, że zrozumienie chińskiej poezji będzie w przyszłości ułatwione. Oto obecnie w Chinach młodzi poeci, tym samym językiem, którym opisywali w wierszach ich przodkowie przed dwoma tysiącami lat swe wzruszenia i natchnienia, — próbują oddać myśli, nastroje i uczucia poetów europejskich, z których dziełami już się zaznajomili i pod których wpływem się znajdują. Zniknie więc trudność wzajemnego zrozumienia się chińskiej i europejskiej poezji, pozostanie natomiast niedostępność językowa“.

Dzieło Sun Yat-Sena

W 25-lecie Republiki Chińskiej

OBALENIE DYNASTII MANDŻURSKIEJ.

W dniu 10 października minęło 25 lat, gdy w Chinach wybuchła rewolucja przeciw rządom dynastii mandżurskiej. Kraj ogłoszono republiką 1 stycznia 1912 roku, lecz cesarz chiński abdykował dopiero 12 lutego. W pamiętnym tym dla Chin dniu cesarzowa-wdowa w imieniu swego sześcioletniego syna (obecnego cesarza państwa Mandżukuo) w sali tronowej wobec dworu i ministrów odczytała dekret następującej treści:

„Mieszkańcy całego Cesarstwa są w chwili obecnej za wprowadzeniem republiki. Jakże więc moglibyśmy być tak nieustępliwi, by chcieć zachować naszą godność, — godność jednej tylko rodziny, przeciwstawiając się pragnieniu 400 milionów obywateli! Zgodnie z wolą Cesarza, poruczamy narodowi władzę zwierzchnią i proklamujemy Republikę, by zadowolić naród. Niechaj wszyscy poddadzą się temu!..."

W ten sposób runął tron cesarski, na którym siedzieli przez 268 lat przedstawiciele dynastii mandżurskiej. Okres panowania tych najeźdźców, to dzieje powolnego zrazu a później coraz szybszego upadku całych Chin. Osłabiony naród, bez silnej ręki u steru odstępował cudzoziemcom koncesje, tereny, przywileje, pozwalał im opanować handel i przemysł. Wszystkie wojny i zatargi z zagranicą kończyły się przeważnie porażką Chin. Równocześnie w duszę Chińczyka wdzierały się zachodnie prądy. Zagraniczni kupcy, technicy, wojskowi a z drugiej strony studenci chińscy, którzy powracali ze studiów z zagranicy, wnosili z sobą zamęt w dotychczasowe prastare zasady psychiki chińskiej. Konfucjańskie zasady państwowe i rodzinne zaczęła osłabiać zachodnia demokratyzacja i sceptycyzm. Cesarz stracił swoją boskość w oczach Chińczyków, związek rodzinny swój autorytet, a kult przodków zacierał się powoli w symbolice zachodniej. Dopiero klęska, jaką ponieśli Chińczycy w 1895 r. w wojnie z Japończykami, spowodowała wielki wstrząs w narodzie chińskim. Było to uderzenie, które wyrwało z drzemki wszystkich.

POCZĄTKI REWOLUCJI.

Był to zarazem początek ruchu rewolucyjnego. Poprzednie bowiem wojny z „diabłami zamorskimi" były tylko przejściowymi burzami, wywołanymi przez najazd „barbarzyńców". Tymi sporadycznymi zjawiskami wielkoduszny i pokojowo nastrojony Chińczyk nie przejmował się wiele. Tym razem jednak klęskę odczuto zbyt boleśnie, gdyż zadał ją naród odmłodzony, który był w wielu dziedzinach uczniem Chin. Jako na winowajców klęski, wypływającej ze słabości narodu, wskazywano na dynastię obcą mandżurską, która doprowadziła cały kraj do upadku. Nienawiść przeciw najeźdźcom poczyna ogarniać całe społeczeństwo. Powstają rewolucyjne organizacje, stowarzyszenia, kółka pod różnymi nazwami. Łączą się one później w jedną wielką partię narodową t. zw. Kuo-Min-Tang. Na czele tego wielkiego ruchu stanął dr Sun-Yat-Sen, uważany przez Chińczyków za męża opatrznościowego i za Tsun-Li (ojca narodu).

Sun-Yat-Sen urodził się w 1866, a zmarł w 1925 r. Skończył on angielski College w Hong-Kongu, a następnie wstąpił w Kantonie na uniwersytet na wydział medyczny, gdzie rozpoczął wielką pracę organizacyjną. Wkrótce jednak został zdemaskowany, a towarzyszy jego z tajnego kółka aresztowano i ścięto. Sun-Yat-Sen zbiegł do Honolulu, następnie do Stanów Zjednoczonych. Tam nawiązał kontakt z rewolucyjnymi organizacjami innych narodów. Przez pewien czas przebywał w Londynie, następnie w Japonii, z uwagą jednak śledząc rozwój wypadków w swym kraju i udzielając dyrektyw przywódcom ruchu rewolucyjnego. Przed samym przewrotem w Chinach w 1911 roku objeżdża on kolonie chińskie w Ameryce, gdzie uzyskuje zapewnienie poparcia w razie wybuchu rewolucji. Po przewrocie przyjeżdża natychmiast do Nankinu i zostaje wybrany prezydentem republiki Chińskiej; zrzeka się jednak tej godności na rzecz Juan-Szi-Kaja.

POTRÓJNY DEMIZM.

Nastał okres kłopotów związanych nie tylko z trudnościami wewnątrz kraju, ale również płynących z zatargów z obcymi mocarstwami. Właściwie niewiadomo, jakie losy przypadłyby w udziale Chinom, gdyby nie trzy ważne czynniki: wojna światowa, rewolucja w Rosji i praca organizacyjno-reformatorska Sun-Yat-Sena. Wojna światowa przerwała epokę europejskich podbojów kolonialnych na Dalekim Wschodzie, rozpoczętą w 1842 r. angielską „wojną opiumową". Od czasu wojny światowej łagodnieje na wschodnim wybrzeżu Azji biały imperializm kolonialny i traci nawet swój stan posiadania. Rewolucja sowiecka zamieniła zdobywcze plany caratu na propagandę komunistyczną, ta jednak wywołała ostry sprzeciw i różne środki zaradcze ze strony mocarstw zainteresowanych w Chinach. Największy atoli wpływ na kształtowanie się stosunków wewnątrz kraju wywarła działalność dr Sun-Yat-Sena, który potrafił połączyć zachodnie idee ze starym chińskim duchowym dziedzictwem i wskazać masom swych rodaków wielki cel. Do celu tego Sun-Yat-Sen nie doszedł odrazu. Kilka razy wkraczał na błędne ścieżki. Przez długi czas dowierzał Sowietom, ufał zapewnieniom dyplomaty Joffego i generała Borodina, lecz zawsze miał na myśli ewentualną korektę swego wielkiego dzieła, które pozostawił narodowi chińskiemu pod nazwą „Trzech zasad" (Potrójny demizm), a więc zasad demokracji, dobrobytu i nacjonalizmu. Dzieło to będące niby biblią dla Kuo-Min-Tangu, zawiera polityczne doktryny, przeplatane wywodami ekonomicznymi, historycznymi i geograficznymi. Badając jakąkolwiek bądź dziedzinę życia państwowego, wszędzie napotykamy powoływanie się na te właśnie trzy zasady. Dr Sun-Yat-Sen do ostatnich chwil swego życia jeszcze poprawiał to dzieło napisane w 1905 roku. Wspomina o nim nawet w testamencie, który korygował przez trzy tygodnie przed śmiercią, a który podpisał w kilka godzin przed odejściem z tego świata.

TESTAMENT SUN-YAT-SENA.

W testamencie wyraził swą wolę w ten sposób: „Czterdzieści lat poświęciłem dla sprawy narodowej rewolucji, której celem jest zapewnienie dla Chin niezależności i równości wśród narodów. Zdobyte w ciągu tych czterdziestu lat doświadczenie przekonało mnie, że droga do tego celu wiedzie przez obudzenie czujności naszego narodu i przez współpracę z narodami, które traktują nas na prawach równorzędnych. Rewolucja jeszcze się nie skończyła. Niech wszyscy moi przyjaciele wypełniają zasady zawarte w dziełach: „Plany narodowej odbudowy", „Zasady odbudowy narodowej", „Trzy zasady narodu" oraz w manifeście wydanym przez pierwszy kongres narodowy i niech ustawicznie pracują nad ich spełnieniem. Przede wszystkim jednak musi być przeprowadzone „Zgromadzenie Ludowe" i muszą zniknąć nierówne dla nas traktaty i umowy. To jest ostatnia moja wola i mój rozkaz".

Spadkobiercą bezpośrednich rozkazów a zarazem następcą i wykonawcą woli Sun-Yat-Sena jest marsz. Cian-Kaj-Szek*), który wyprowadził Chiny z chaosu i prowadzi je ku lepszej przyszłości, borykając się energicznie z różnymi trudnościami.

MIECZYSŁAW BABIŃSKI.

*) W prasie polskiej spolszczono nazwisko marszałka Cian-Kaj-Szeka na „Czan". Tym czasem, jak wynika z transkrypcji angielskiej oraz z hieroglifów chińskich oznaczających to nazwisko w „China Year Book" winno wymawiać się ono „Cian" (w angielskiej pisowni Chiang), by je odróżnić od drugich, określonych innymi hieroglifami, a transkrybowanymi po angielsku „Chang" (Czan)

„Nowe Życie" marszałka Cian-Kaj-Szeka

Z wielkim dziełem odbudowy, na nowych podstawach, Państwa Chińskiego związana jest nierozłącznie postać reformatora, marszałka Cian-Kaj-Szeka, który dąży do zjednoczenia całego kraju i zespolenia wszystkich sił w narodzie na podłożu nacjonalistycznym. Marszałek Cian-Kaj-Szek skończył w tym miesiącu 50 lat życia, z czego przeszło połowę poświęcił czynnej i ofiarnej pracy dla republiki od samego początku obalenia monarchii. Po ukończeniu wojskowej szkoły średniej w Nankinie uczęszczał do wojennej akademii w Paoting, gdzie wyróżnił się jako znawca taktyki piechoty. W 1907 wstąpił do wojennej Akademii w Tokio, w której studiował 4 lata. Na wieść o wybuchu rewolucji w roku 1910 wrócił do Chin i odrazu oddał się na usługi armii rewolucyjnej. Mianowano go dowódcą 83 brygady, którą usunęła z Szanghaju wojska cesarskie. W ogólnym chaosie, który nastąpił po proklamowaniu republiki, kiedy ścierały się różne prądy, antagonizmy i osobiste interesy generałów i gubernatorów, generał Cian-Kaj-Szek stał niewzruszenie przy „Ojcu Narodu" doktorze Sun-Yat-Senie, służąc mu doradą nie tylko w sprawach wojskowych. W 1924 roku założył on w Wampoa koło Kantonu Wojenną Akademię, która wkrótce stała się ośrodkiem całego ruchu narodowego. Stąd szedł atak zdobywczy na całą północ. W 1927 roku armia rewolucyjna zajęła Szanghaj a następnie Nankin, który został ogłoszony nową stolicą Chin. Na skutek fermentów komunistycznych w łonie Kuo-Min-Tangu (partii narodowej) marszałek Cian zrezygnował ze wszystkich godności, lecz już po miesiącu został z powrotem powołany przez partię do objęcia władzy w Nankinie. By ułatwić mu pracę nad unifikacją kraju, mianowano go w 1928 roku premierem. Od 1935 roku jest marszałek Cian prezydentem Wykonawczego Yuanu (Władzy).

Jemu to zawdzięczają Chiny zdławienie komunizmu, pokonanie opornych generałów kantońskich, usprawnienie i ujednostajnienie administracji, rozwój szkolnictwa, reorganizację armii i ożywienie w przemyśle i handlu. Dzięki niemu też maleją wpływy zagranicznych mocarstw.

Odbudowę swej rozległej ojczyzny opiera marszałek Cian nie tylko na wzorach europejskich. Głębsze znaczenie przywiązuje on do odrodzenia duchowego całego narodu, do czego chce dojść przez umoralnienie poszczególnej jednostki w państwie. W tym celu marszałek Cian wraz z żoną zajął się propagandą idei, którą skompilował z zasad Konfucego i wskazań dr Sun-Yat-Sena. To nowe hasło nazwane „Nowym Życiem" rzucił marszałek Cian-Kaj-Szek w 1934 r., wygłaszając 11 marca w miejscowości Nancian płomienną programową mowę.

Cóż to jest właściwie to „Nowe Życie"? Najtreściwiej przedstawi nam te zasady apel marszałka Cian-Kaj-Szeka do narodu, wygłoszony przez radiostację nankińską w dniu 1 stycznia bieżącego roku.

„Gdy cały naród — mówił marszałek Cian — obchodzi dziś uroczyście i radośnie Nowy Rok, chciałbym w tym pierwszym dniu przedstawić wam w grubszych zarysach najpilniejsze plany na cały rok. Chiny przeżywają obecnie wielki narodowy kryzys, który godzi w naszą egzystencję. Ale los narodu spoczywa w ręce jego ludności, w rękach 400 milionów ludzi. I ufam, że znajdzie się przecież droga, która zaprowadzi do uratowania tego wielkiego narodu z jego długowieczną historią i jego sławną kulturą. Drogę tę odkryć należy w pracowitym wysiłku naszego narodu.

Chińskie przysłowie mówi: „Każdy członek społeczeństwa jest odpowiedzialny za rozwój lub upadek państwa". Zważywszy naszą krytyczną sytuację, przysłowie to winno być zachętą dla każdego Chińczyka. Każdy powinien znać swoje obowiązki i przyjąć odpowiedzialność na swe barki. Mocno, zdecydowanie i w duchu wzajemnej współpracy winniśmy wszyscy zjednoczyć swe siły celem odrodzenia narodowego. Zadanie to nie jest tak trudne w rzeczywistości, jak się wydaje. Jestem przeświadczony, że w ciągu jednego roku wybrnęlibyśmy z kryzysu i posuwalibyśmy się po równej drodze spokoju i pewności, gdyby w tym dziele wzięli udział wszyscy, t. zn. 400 milionów naszych rodaków.

Nie poddajmy się pesymizmowi. Jest bowiem rzeczą nieuniknioną, że odrodzenie narodu napotyka na wiele trudności i niebezpieczeństw. Z drugiej zaś strony im większe piętrzą się trudności z zewnątrz i wewnątrz, tym bliżej znajduje się prawdopodobieństwo ocalenia. Nasi starzy mędrcy powiedzieli: **„Naród, który nie ma żadnych wrogów i nie zna niebezpieczeństw, może łatwo upaść".**

Chiny ze swoją pięciotysiącznoletnią sławną historią, ludnością, która stanowi prawie jedną czwartą zaludnienia kuli ziemskiej i z obszarem wynoszącym przeszło 5 i pół miliona kilometrów kwadratowych — są narodem, który powinien być dumny z siebie. Gdybyśmy mieli mocną w sobie wiarę i gdybyśmy wytężyli wszystkie siły w zaufaniu w siebie — czegóż w świecie moglibyśmy się obawiać, lub o co byśmy się martwili!

Jakże więc dojść do tego?! — Zasadniczym punktem w programie narodowej odbudowy było założenie „Nowego Życia". Celem tego ruchu jest — jak wiemy — **ożywienie czterech starych cnót chińskich: grzeczności, prawości, skromności i wstydliwości.** Te cztery kardynalne zasady musimy rozwinąć w sobie wszyscy. Dzięki tym cnotom wzmocnimy moralny charakter i wytracimy wszelakie złe i niepotrzebne nawyczki w narodzie.

Każdy przeto Chińczyk winien zrzucić z siebie gniotące go dotąd brzemiona, jak: lenistwo, sobkostwo, obojętność, powierzchowność, rozpustę, niejednolitość, marnotrawstwo, rozrzutność i zerwać z dotychczasowym przytępionym i beznadziejnym trybem życia. Rozpocznijcie nowe życie! Pielęgnujcie zalety: czystość, porządek, oszczędność, gorliwość, pewność siebie! Przeistoczcie się w nowych obywateli, wychowanych według zasad czterech starych cnót! Gdy już przekształcicie się w takie nowoczesne społeczeństwo, wtedy stworzymy również silny, młody naród, który zdobędzie równą wolność i uznanie w rodzinie innych wielkich narodów.

Obok „Nowego Życia" stoi przed wami jeszcze jedno zadanie, którego rozwiązanie zaprowadzi nas do odbudowy narodowej. Jest to **„Odbudowa gospodarcza"**. Te dwa programy winny się uzupełnić całkowicie. Podczas, gdy „Nowe Życie" będzie polepszać nasze zwyczaje, obyczaje i podnosić poziom moralności w narodzie, „Odbudowa gospodarcza" poprawi sytuację materialną i warunki ekonomiczne ludności. **Obie te części składowe odbudowy, duchowa i materialna zazębiają się z sobą i są od siebie zależne.** Zaniedbanie jednej czy drugiej grozi zawaleniem się całego wielkiego programu, współpraca musi wydać wspaniałe wyniki".

Pomysł marsz. Cian-Kaj-Szeka znajduje coraz szersze zastosowanie. Z każdym miesiącem powstają liczne organizacje „Nowego Życia", których członkowie stosują powyższe zasady we wszystkich prawie okolicznościach. Drogą odczytów, artykułów w prasie, widowisk, plakatów propagandowych i ulotek zjednuje się nowych członków. Równocześnie zwraca się uwagę na dobór kierowników poszczególnych grup. Muszą to być ludzie poważni, szanowani i o czystym sumieniu. Równocześnie jednak przestrzega się pilnie, by urzędnicy i nauczyciele, należący do tej organizacji nie zaniedbywali swych właściwych obowiązków. Nie wymaga się nawet od nich czynnej pracy organizacyjnej. Wystarczy, gdy zasady „Nowego Życia" będą stosować w swoim życiu i w rodzinie.

S. R.

Ustrój rolny — w ogniu dyskusji

Do najważniejszych problemów, które na najbliższej sesji sejmowej mają być dyskutowane, należy kwestia ustroju rolnego. Donosiliśmy, że **rząd zgłosi projekt ustawy o ograniczeniu obrotu nieruchomości powstałych z parcelacji. „Głos Narodu"** pierwszy wypowiedział szereg zastrzeżeń pod adresem powyższego projektu rządowego. — Obecnie mamy do zanotowania szereg ciekawych uwag najwybitniejszych znawców kwestii rolnej w Polsce.

Onegdaj odbyło się w Warszawie pod przewodnictwem b. min. **Staniewicza** posiedzenie komisji do spraw ustroju rolnego. Przedmiotem obrad była sprawa ograniczenia podziału gospodarstw włościańskich. — Komisja wypowiedziała się przeciwko rozdrabnianiu gospodarstw. Szereg członków komisji poddało przy tym ostrej krytyce wspomniany projekt rządowy. I tak: **prof. Wł. Grabski** ustosunkował się krytycznie do wielu artykułów projektu ustawy, przy czym stanowczo wypowiedział się **przeciwko wprowadzaniu ograniczeń w obrocie pewnej kategorii gospodarstw rolnych, co stawia jednych rolników w położeniu lepszym, innych w gorszym.** Również krytycznie do projektu ustosunkował się **prof. Bujak**, zwalczając szczególnie przepis, **który dopuszcza zastosowanie ustawy do gospodarstw powstałych z parcelacji przed jej ogłoszeniem.**

Na szczególną uwagę zasługuje również opinia w sprawie niepodzielności gospodarstw pos. **Hutten-Czapskiego,** wypowiedziana na posiedzeniu sejmowym w Kole Rolników.

Zdaniem pos. Hutten-Czapskiego, najzdrowszym stanem rzeczy w dziedzinie rolnictwa polskiego byłoby celowe przemieszanie małej, średniej i większej własności, przemieszanie takie, **któreby najbardziej wzmagało siłę i odporność naszego państwa.** Gdy większa własność stanowić powinna ośrodki kultury rolniczej, przemysłu rolniczego, dużej produkcji rolnej, zarówno zbożowej, jak i hodowlanej, zarodowej, gdy z drugiej strony podmiejskie gospodarstwa warzywnicze i ogrodnicze mają również wyraźny cel swego istnienia, **to zasadniczą podstawą stanu rolnego w Polsce, a przeto i główną podstawą gospodarczą Rzeczypospolitej jest i będzie zdrowe, produkujące na zbyt, a konsumujące wyroby przemysłowe — gospodarstwo włościańskie.** Statystyka wykazuje, że **wykonanie reformy rolnej zwiększyło ilość zdrowych gospodarstw włościańskich.**

Proces drobienia mniejszej własności jest tak szybki, że mimo rozdzielenia wielkiej części t. zw. zapasu ziemi, struktura agrarna w Polsce **raczej się pogorszyła niż poprawiła. W woj. lubelskim** np. ogólna ilość gospodarstw wynosiła w r. 1921 niespełna **300.000.** W r. 1934 cyfra ta przekroczyła **450.000,** przy czym ilość gospodarstw karłowatych (do 3 ha) wzrosła z **57.000 do 140.000,** natomiast ilość gospodarstw od 10 ha do 20 spadła z około **37.500 na 25.000.**

Zdaniem pos. Czapskiego, czekanie na to, aż rozwój miast i przemysłu będzie w stanie wchłonąć nadwyżkę ludności wiejskiej, **nie jest słuszne.** Należy dążyć **do wzmożenia siły nabywczej rolnictwa przez zwyżkę ilościową i wartościową płodów rolnych, przez liczniejsze melioracje, przez podnoszenie możliwości konsumcyjnej warsztatów wiejskich, zdolnych do konsumcji wyrobów miejskich.**

Ograniczenie podzielności gospodarstw wiejskich w Polsce jest nie tylko problemem na czasie, ale problemem niezwykle pilnym do rozstrzygnięcia. **Niepodzielność winna być wprowadzona na terenie całej Rzeczypospolitej.** Wielkość niepodzielnych gospodarstw winna być ustalona zależnie od warunków gospodarczych i klimatycznych w poszczególnych okręgach ekonomicznych, a nawet powiatach w sposób różny, winna ustalona być kolejność dziedziczenia; albo starszy syn, albo syn najmłodszy, albo najodpowiedniejszy. Właściciele niepodzielnych gospodarstw musieliby dbać o wychowanie rodziny, mieliby ewentualny obowiązek utrzymania starych rodziców.

Z ogólnej ilości około **3,300.000** gospodarstw, istniejących obecnie w Polsce, mogłoby wchodzić w rachubę co do wprowadzenia niepodzielności **od 500 do 600 tysięcy.**

Środki na spłaty rodzinne, potrzebne oczywiście dla rozrachunku z członkami rodziny, nie obejmującymi gospodarstwa, muszą być duże. Obecnie na ten cel przeznaczone sumy są znikome, np. dla woj. wileńskiego **120.000 zł.,** dla poleskiego **60.000 zł.,** dla lwowskiego **160.000 zł.,** dla stanisławowskiego **80.000 zł.** Trzebaby więc szukać pewnych sposobów na stworzenie odpowiednich środków finansowych. Na początku zanim takie kapitały zostałyby zebrane — zdaniem p. Czapskiego — państwo musiałoby przyjść z wydatną pomocą.

Tak przedstawiają się najświeższe opinie w sprawie przebudowy ustroju rolnego w Polsce.

Lody kryzysowe pękają

B. G. K. o gospodarczym położeniu Polski

Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje położenie gospodarcze Polski:

Zwyżkowy ruch produkcji obrotów towarowych, oparty na wzmożonych inwestycjach i dążności do lokat rzeczowych, częściowo pod wpływem dewaluacyj dokonanych na Zachodzie, **trwał nadal w ostatnich dwóch miesiącach, przyczyniając się do wzrostu zatrudnienia.** Zwiększone inwestycje w budownictwie i w przemyśle, **popyt** na nieruchomości, tendencje **do uzupełniania zapasów towarowych oraz poważniejsze** ożywienie na giełdzie papierów wartościowych — **pociągały za sobą wzrost zapotrzebowania pieniężnego na cele produkcyjne i obrotowe, co nie sprzyjało gromadzeniu pieniądza na rachunkach w instytucjach kredytowych.** Narastające bowiem w miarę wzrostu obrotów kapitały pieniężne **w** mniejszej mierze wpływają do instytucyj **finansowych,** kierując się głównie **bezpośrednio do inwestycyj i procesu produkcyjnego.** W wyniku tych tendencyj **zaznaczył się w październiku odpływ wkładów bankowych, wskutek czego instytucje kredytowe nie posiadały warunków dla zwiększenia swej działalności kredytowej.** Również podaż odpowiedniego materiału wekslowego była stosunkowo niewielka, ze względu na wzrastający udział transakcji gotówkowych **w** związku z obostrzeniem warunków płatności, zwłaszcza w tych działach, w których popyt na towary jest duży. **Ogólnie obserwowano lepszą płynność przedsiębiorstw i stosunkowo korzystny stan wypłacalności w przemyśle i handlu.**

Obok wzrostu siły nabywczej ludności miejskiej, w miarę zwyżki zatrudnienia **podnosi się dość poważnie siła finansowa wsi, jako konsumenta wyrobów przemysłowych.** Wyższe dochody ludności rolniczej, uzyskiwane ze zwiększenia zbytu ziemiopłodów i artykułów hodowlanych na rynku wewnętrznym i w eksporcie po cenach korzystniejszych, zaczynają wywierać stopniowo **coraz** większy wpływ na zwyżkę obrotów i produkcji przemysłowej.

Silne natężenie ruchu budowlanego oraz wzmagające się inwestycje przemysłowe i komunikacyjne **przyczyniły się do utrzymania wysokiego stanu wytwórczości, zwłaszcza w dziale artykułów inwestycyjnych.** — W korzystniejszych warunkach znajdował się nadal również przemysł mineralny i drzewny, ten ostatni tak dzięki dużemu zapotrzebowaniu materiałów drzewnych w kraju, jak i pomyślnej konjunkturze eksportowej. Wyższy poziom cen artykułów rolniczych **przyczynia się do wzrostu inwestycji maszynowych w rolnictwie i większego stosowania nawozów sztucznych.** Silniejszy ruch panował również w dziale artykułów przeznaczonych do bezpośredniego użycia i konsumcji, jak również w gałęziach przemysłu włókienniczego i odzieżowego, w fabrykach papierniczych oraz sezonowych branżach przemysłu spożywczego. Wzrost zatrudnienia przemysłu i zakupy opału na zimę **pociągnęły za sobą znaczniejszą zwyżkę zbytu węgla na rynku wewnętrznym, dzięki czemu położenie kopalnictwa węglowego doznało poprawy.** Jednocześnie wystąpił sezonowy wzrost zapotrzebowania przetworów naftowych.

Obroty handlowe **wykazały w tych warunkach silniejszą zwyżkę, zarówno w handlu hurtowym, jak i detalicznym.** Pod wpływem zwiększonego wywozu, głównie artykułów rolniczych, zwiększył się również handel towarowy z zagranicą, **zamykając się w październiku nieznaczna nadwyżką przywozu.**

Dodatnie objawy

wprowadzenia uboju mechanicznego

W związku z postanowionem wprowadzeniem w życie nowych przepisów o uboju rytualnym, mających wejść w życie z dniem 1 stycznia 1937 r., obradowała w dniu 20 listopada br. w Ministerstwie Rolnictwa międzyministerialna komisja. Głównym przedmiotem obrad była między innymi również i sprawa wprowadzenia ustawy o uboju mechanicznym, przy czym rozważano także sprawę **propagandy** spożycia mięsa z uboju mechanicznego.

Jak się dowiadujemy, sprawa uboju mechanicznego weszła już także i na terenie krakowskiej rzeźni w początkowe stadium realizacji. Jak dotąd — wobec utrzymującego się uboju rytualnego — ludność chrześcijańska spożywała przeważnie części tylne ubitych sztuk, podczas gdy części przednie konsumowali żydzi. Obecnie na skutek wprowadzenia uboju mechanicznego zostaną również i części przednie udostępione dla masowego spożycia ludności chrześcijańskiej.

W tym kierunku mamy do zanotowania bardzo znamienny i dodatni objaw. Oto znana w Krakowie firma rzeźnicza dawnej **Stanisław Łaptaś a obecnie Jan Bujakiewicz przy ul. Jagiellońskiej 6,** chcąc spopularyzować wśród najszerszych warstw ludności chrześcijańskiej spożycie przednich części mięsa z uboju mechanicznego i przekonać te warstwy, że przednie części z uboju mechanicznego są równie dobre a nawet lepsze niż tylne części, w okresie począwszy od 1 grudnia do 1 stycznia 1927 r. **sprzedawać będzie przednie wołowe mięso pierwszej jakości pochodzące z uboju mechanicznego wyjątkowo po cenie propagandowej, a to po 1 zł. za 1 kg.** zamiast jak dotąd, po 1.20 do 1.40 z 20-proc. dokładką.

Ta inicjatywa propagandowa znanej firmy krakowskiej zasługuje w całej pełni na poparcie zwłaszcza, że uprzystępnia ona szerokim warstwom ludności chrześcijańskiej spożywanie lepszych gatunków mięsa po zniżonych cenach.

Ogólnopolskie normy świadczeń na Pomoc Zimową

Z dniem 1 grudnia b. r. **rozpoczyna się stała pięciomiesięczna zbiórka ofiar społeczeństwa na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym.** Ofiary te składane będą według norm ustalonych przez naczelny wydział wykonawczy Ogólnopolskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Normy te przewidują następujące cztery grupy świadczeń:

ŚWIADCZENIA OD LOKALI. Posiadacze lokali w miastach i osiedlach o charakterze miejskim opłacają świadczenia miesięcznie od izby w ciągu 5 miesięcy w następującej wysokości: od 2 izb po zł. 0.50, od 3 izb — 1 zł., od 4 izb — 2.50 zł. od 5 izb — 5 zł., od 6 izb i więcej 7 zł. — Wojewódzkie obywatelskie komitety zimowej pomocy bezrobotnym są upoważnione do obniżenia powyższych zasadniczych norm świadczeń lokalowych **dla poszczególnych miejscowości w granicach do 50%.** Lokalne (miejskie) obywatelskie komitety zimowej pomocy bezrobotnym są upoważnione do stosowania indywidualnych zniżek **w granicach 50%** norm ustalonych przez wojewódzki komitet Z. P. B. dla danej miejscowości. Osoby pozostające w stosunku najmu pracy i opodatkowujące się dobrowolnie, jak również emeryci, opodatkowujący się w analogicznej wysokości — **świadczeń lokalowych nie ponoszą.** Zwolnione są również od tych świadczeń lokale służbowe i zawodowe, oraz lokale mieszkalne rzemieślników i drobnych kupców połączone z warsztatami i sklepami, o ile właściciele ich uiszczają opłaty od patentu, względnie od obrotu.

ŚWIADCZENIA OD HANDLU. Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupionego świadectwa przemysłowego, niezależnie od dochodu według następujących norm: kategoria I 750—2.000 zł., kategoria II w Warszawie i Łodzi 100—300 zł., w innych miejscowościach 75—150 zł.; kategoria II b i III w Warszawie i Łodzi 40 zł., w innych miejscowościach 25 zł.; kategoria IV w Warszawie i Łodzi 5 zł., w innych miejscowościach 3 zł.

ŚWIADCZENIA OD PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA. Przedsiębiorstwa przemysłowe opłacają świadczenia od obrotu, nie zależnie od dochodu, w wysokości 1—3 pro mille obrotu za 1935 r. Rzemieślnicy opłacają świadczenia w wysokości 1—2 pro mille od obrotu za 1935 r.

ŚWIADCZENIA OD DOCHODU. 1) Osoby pozostające w stosunku najmu pracy, opodatkowują się według skali ustalonej w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowniczych (pod tym warunkiem są zwolnione od świadczeń lokalowych) i opłacają składki miesięczne za pośrednictwem swych pracodawców.

Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu brutto wynosi w ciągu 5 miesięcy: od 300 zł. ½%, od 301—400 zł. ¾%, od 401—600 zł. 1%, od 601—800 zł. 1¼%, od 801—1200 2%, od 1201—2500 3%, od 2501 zł. wzwyż 5%.

Emeryci opodatkowują się według identycznej skali, opłacając świadczenia za pośrednictwem właściwych Izb Skarbowych i pod tym warunkiem będą zwolnieni od świadczeń lokalowych.

2) Osoby, opłacające osobisty podatek dochodowy, z jakiegokolwiek tytułu z wyjątkiem tytułu wynagrodzenia za pracę najemną oraz dochodu z przedsiębiorstw i gruntów, ponoszą świadczenia od dochodu według następującej skali: od zł. 401—600 miesięcznego dochodu netto 1%, od 601—1000 zł. 1½%, od 1001—2000 zł 2%, od 2001—3000 zł. 3%, od 3001—5000 zł. 4%, od 5001 wzwyż 5%.

Świadczenia te płatne są w ciągu 5 miesięcy i nie zwalniają od świadczeń z tytułu zajmowania lokali.

Sport

O TYTUŁ MISTRZA POLSKI W SZERMIERCE.

W Katowicach rozegrany zostanie 8 grudnia finał szermierczy o drużynowe mistrzostwo Polski w szpadach i szablach. Do turnieju staną drużyny PKS. Katowice i AZS Poznań.

Jak donosiliśmy, obrońca tytułu mistrza Polski, KS Warszawianka, nie stanie do walki wobec zdekompletowania drużyny, której część zawodników przeniosła się w międzyczasie do innych klubów.

WALNE OBRADY SZERMIERZY.

W niedzielę nadchodzącą w sali Kasyna Garnizonowego w Warszawie (Al. Szucha) o godzinie 10 odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego.

Znowu katastrofa kolejowa

Dnia 28 b. m. o godzinie 3.26 **na stacji kolejowej Krasnystaw** najechał pociąg towarowy na idący ze Lwowa pociąg osobowy. Wskutek zderzenia uszkodzony został wagon pociągu osobowego, a 3 wagony pociągu towarowego rozbite i 4 uszkodzone. W pociągu osobowym **ranni zostali pomocnik maszynisty i 1 pasażer, a z obsługi pociągu towarowego odniosły rany 2 osoby.** Na miejsce wypadku wyjechała natychmiast komisja kolejowa i władze śledcze. Przyczyną katastrofy było złe nastawienie zwrotnicy. Zwrotniczy zbiegł.

WYKOLEIŁ SIĘ PAROWÓZ. W czasie przetaczania pociągu na stacji kolejowej Tunel pow. miechowskiego wykoleił się parowóz, który zsunął się z nasypu toru ślepego. Uszkodzony poza tym został wagon pocztowy. Wypadku z ludźmi nie było. Przyczyny wypadku bada przybyła na miejsce komisja.

Niemcom nie będzie wolno
przyjmować nagród Nobla?

Półurzędowa notatka, zakomunikowana w prasie berlińskiej w piątek, stwierdza, że wszelkie kombinacje, omawiane zagranicą co do decyzji, jaką zamierza powziąć rząd Rzeszy w sprawie Karola von Ossietzky, są bezpodstawne, Rząd nie powziął jeszcze decyzji w tym względzie. W piątek obiegały pogłoski, że Ossietzky otrzyma zezwolenie na wyjazd do Oslo, jeśli stan zdrowia mu na to pozwoli. Podobno rząd zamierza na przyszłość zabronić wszystkim Niemcom przyjmowania nagrody Nobla. Półurzędowa notatka nie potwierdza jednak tych pogłosek. Niektóre koła twierdzą, że decyzję w sprawie Ossietzky'ego ma wydać osobiście kanclerz Rzeszy.

Zgon Bazylego Zacharowa

W Monte Carlo zmarł słynny fabrykant broni Bazyli Zacharow. Liczył on lat 87. Był **synem Rosjanina i Greczynki.** Szkoły ukończył w Anglii. Jako młody człowiek rozpoczął pracę w przemyśle wojennym w charakterze agenta różnych firm tej branży. Już w roku 1876 dostarczał jakoby broń do Egiptu. Później został przedstawicielem fabryki broni „Wickers" w Atenach. Tam powiększył znacznie swój majątek i w czasie wojen bałkańskich **udzielał pożyczek niektórym państwom bałkańskim.** Na początku wielkiej wojny **Zacharow był jednym z najbogatszych ludzi w Europie,** będąc akcjonariuszem wielu fabryk broni we Francji i W. Brytanii. Zacharow ożeniony był z księżniczką de Merchena, którą poznał na przyjęciu w pałacu Alfonsa XIII w Madrycie. W 80 roku życia **posiadał podobno majątek, wynoszący 20 milionów funtów szterlingów, tj. około pół miliarda złotych.** Pamiętnik, który pisał przez dłuższy czas, spalił osobiście przy świadkach przed kilkoma dniami.

Z kroniki kieleckiej

ZJAZD KSIĘŻY REKOLEKCJONISTÓW odbył się w Kielcach w sali Diec. Instytutu A. K. Zjazd zagaił ks. prałat A. Sobczyński, dyr. Związku. Po wygłoszeniu referatów przez ks. J. Grabowskiego i ks. prał. St. Marchewkę, dyr. ks. Sobczyński omówił programowe wytyczne misji parafialnych, mających ogarnąć całą diecezję. Uchwalono urządzić dwa domy rekolekcyj zamkniętych, mianowicie na Karczówce oraz w Jędrzejowie. Sprawę rekolekcyj zamkniętych referował ks. B. Rydzy, proboszcz w Zagnańsku. Poza wymienionymi referatami zabierali głos w dyskusji księża: P. Wołoszyn, W. Rok, A. Klimaszewski, dr J. Podkopał, F. Pasierbiński i W. Soczawa.

AKCJA KATOLICKA ZALECA MODŁY ADWENTOWE W INTENCJI ODWRÓCENIA BEZBOŻNICTWA I KOMUNIZMU OD POLSKI. Diec. Instytut A. K. wydał drukiem „Okólnik" dla swoich Organizacyj i Stowarzyszeń, w którym nawołuje wszystkich członków Akcji Katolickiej na terenie całej diecezji kieleckiej do ofiarowania wszystkich modłów adwentowych na intencję odwrócenia zarazy bezbożnictwa i komunizmu od Polski. Jako datę centralną tych modłów Zarząd A. K. wyznacza dzień 8 grudnia rb., dzień święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. Panny.

SKŁAD NACZELNEJ RADY A. K. DIECEZJI KIELECKIEJ. Według oficjalnego komunikatu kierownictwa Akcji Katolickiej diecezji kieleckiej w skład diecezjalnej Rady A. K. diecezji kieleckiej wchodzą następujące osoby: ks. biskup sufragan Fr. Sonik, jako asystent kościelny, inż. Br. Kisielewski, jako prezes Diec. Instytutu A. K.; ks. dr A. Sobczyński, jako dyr. Diec. Instytutu A. K.; ks. kan. M. Połoska, ks. prob. W Szczygielski, J. Kloeselowa, W. Błaszczakiewicz, R. Dobrzańska, K. Kasterski, M. Siczkówna, R. Szczurek, H. Jabłońska, P. Łukasik, Z. Byszewska, L. Pogłódek, M. Potocka, M. Nawroczyńska, H. hr. Morstinowa, prof. A. Lisowski, St. Książkiewicz, F. Jandułowa, A. Wojtaśkiewicz, L. Bazylewska, J. Antosiak, Wł. Daniewski, J. Dziubdziela, W. Gogol, A. Krawczyk, Wł. Regdos. Dnia 10 grudnia rb. odbędzie się w Kielcach zjazd Diecezjalnej Rady Akcji Katolickiej.

ROZPOCZĘCIE KAMPANII O PROPAGANDĘ GÓR ŚWIĘTOKRZYSKICH. W gmachu Starostwa kieleckiego odbyła się konferencja przedstawicieli organizacyj turystycznych i sportowych z terenu miasta Kielc i powiatu pod przewodnictwem starosty mgra Füllera. Celem konferencji było rozpatrzenie i przedyskutowanie wszelkich możliwych środków, aby przeprowadzić usilną propagandę Gór Świętokrzyskich, które tak mało znane są i wyzyskane pod względem turystyki i sportów zimowych. Podano do wiadomości zebranych, że na skutek starań władz powiatowych, na konferencji turystycznej w Zakopanem wstawiono do terminarza ogólnopolskiego również i imprezy zimowe Kielecczyzny, jak: Święto narciarza w górach Świętokrzyskich organizowane przez P. Tow. Krajoznawcze; turniej zimowy 2 p. a. p. Leg.; bieg sztafetowy narciarski PW i WF powiat kielecki. Uchwalono usilnie starać się u władz kolejowych o uznanie Kielc jako stacji dojazdowej turystycznej, oraz rozpocząć propagandę Kielecczyzny w prasie i w radiu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Przykuli córkę do ściany żelaznymi obręczami

Policja w Aleksandrii w Egipcie otrzymała anonimowe doniesienie, że w pewnym domu rodzice uwięzili swą córkę i przykuli ją do ściany żelaznymi obręczami. Władze policyjne, które udały się pod wskazanym adresem, znalazły rzeczywiście młodą kobietę skrępowaną w sposób podany w doniesieniu. Wszczęte śledztwo ujawniło, że rodzice, ubodzy ludzie, **wydali swą 17 letnią, bardzo ładną córkę, za bogatego, ale 70 letniego kupca.** Córka ich kilkakrotnie uciekała od męża i dlatego uwięziono ją, by się „opamiętała". Pomoc przyszła nieoczekiwanie ze strony kowala, którego wezwano by wykonał obręcze. Zakochał się on w młodej dziewczynie od pierwszego wejrzenia. On to zawiadomił policję. Sędzia śledczy spostrzegłszy, że sympatia jest wzajemna, namówił kupca, by wypowiedział formułkę rozwodową, następnie niezwłocznie w kancelerii sędziego spisano kontrakt małżeński pomiędzy kowalem a córką kupca.

—o-o-o—

Krucyfiksy wyrabiane przez Japończyków
sprzedają żydzi

W stolicy Irlandii w Dublinie kierownicy Akcji Katolickiej zwołali zebranie, poświęcone sprawie przykrej i upokarzającej uczucia ludności katolickiej. Chodzi mianowicie o importowane przez żydów do Irlandii krucyfiksy i figury świętych, fabrykowane w Japonii (Made in Japan), przez przemysłowców pogan. Okazuje się, że pewne firmy żydowskie od szeregu już miesięcy wysyłają swych agentów do różnych krajów katolickich w celu wykonania dokładnych kopii ze znanych i otoczonych powszechnym pietyzmem i posiadających wartość historyczną krucyfiksów i figur świętych — aby po tym wysłać te kopie do Japonii, gdzie tamtejsi fabrykanci poganie reprodukują je masowo i rozsyłają na sprzedaż po cenach dumpingowych na rynki Europy.

Wyrok na defraudanta i oszusta

W Gdyni zakończył się proces b. dyrektora budowy osiedli Jeziorowskiego oraz 2 b. członków zarządu Prochaski i Filara. Oskarżeni stali pod zarzutem przywłaszczenia sobie pewnych kwot pieniężnych, wadliwego prowadzenia ksiąg przedsiębiorstwa i fałszowania bilansów. **Sąd skazał Jeziorowskiego na 2 i pół lata więzienia oraz na 10 tys. zł. grzywny. Prochaska i Filar zostali uniewinnieni.**

Półtora miliona złotych strat
wyrządził pożar w Łodzi

W pogorzelisku spalonej fabryki Dobraniskiego w Łodzi, wybuchły w piątek w nocy z dużą gwałtownością dwa pożary, zlikwidowane przez czuwający na pogorzelisku oddział straży pożarnej. Komisje sądowo-śledcze i komisja rzeczoznawców ustaliły wysokość strat na 1.500.000 zł. Władze bezpieczeństwa po zupełnym wygaśnięciu pożaru, zarządziły rozbiórkę murów, które stwarzają dość duże niebezpieczeństwo.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

POMOC ZIMOWA. Za okres czterech tygodni tj. od 22 paźdz. do 20 listopada, w czasie zbiórki na pomoc zimową, zebrano w Sosnowcu gotówką (zbiórki i imprezy) 2.421.63 zł., w odzieży (licząc ceny najmniejsze) 2.133.50 zł. łącznie 4.555.13 zł. Podkreślić należy fakt przekazania przez młodzież gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu sumy 130 zł. (jako dochodu ze swej imprezy) na odzież dla najbiedniejszej dziatwy szkół powszechnych, — oraz zgodną współpracę Miejskiego Komitetu Zbiórki ze Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. — Miejski Komitet zorganizował zbiórkę w porozumieniu z tymi stowarzyszeniami i po zbiórce przydzielił im odpowiednią część odzieży.

RUCH BUDOWLANY. Mimo znacznych chłodów, ruch budowlany w Sosnowcu, jest jeszcze w pełnym toku. — Tegoroczny, żywy sezon budowlany wykazuje w sumie 68 nowych, wykończonych domów z 644 ubikacjami, nadbudowy pięter w 13 domach i rozpoczętą budowę 207 domów o 2449 ubikacjach.

WYPADKI W „BIEDA-SZYBACH". — W bieżącym tygodniu w bieda-szybach w Wojkowicach Kom. obok kopalni „Jowisz" wydarzyły się dwa wypadki zasypania ziemią górników bezrobotnych, tam zajętych. W obu razach kolumna ratownicza kopalni „Jowisz", wezwana po bezskutecznej pomocy, jaką zasypanym w szybikach górnikom nieśli ich bezrobotni koledzy, pracowała nad ich wydobyciem. Jednego z nich Zgajewskiego wydobyto niemal cudem po kilku godzinach ciężkiej pracy z dołu głębokości 27 m., drugiego Olczyka nie wiadomo, czy uda się uratować, dość długi bowiem czas upłynął od zasypania szybiku. — a akcję ratowniczą utrudniają warunki terenowe i zwały piasku zasypujące otwory ratownicze.

Kronika przemyska

ZA LŻENIE RELIGII KATOLICKIEJ zasądził sąd przemyski maszynistę fabrycznego niejakiego A. Stahna, należącego do sekty Badaczy Pisma św. — na 8 miesięcy więzienia.

ZASĄDZENIE ŻYDA KOMUNISTY. Sąd Okręgowy w Przemyślu zasądził Aszera Rubinfelda za zbrodnię z art. 97 K. K. polegającą na szeroko rozwiniętej działalności komunistycznej na 6 lat więzienia.

SOŁTYS DEFRAUDANTEM. Do Prokuratury Sądu Okr. w Przemyślu wpłynęło doniesienie na sołtysa gromady Kremaszówka pow. Jarosław J. Rokitowskiego o sprzeniewierzenie pieniędzy wpłacanych przez włościan tytułem składek asekuracyjnych na rzecz P. Z. U. W. Dotychczas zdołano ustalić, że Rokitowski dopuścił się sprzeniewierzenia w 75 wypadkach. Prokurator wydał polecenie aresztowania defraudanta, który został również zawieszony w urzędowaniu jako sołtys.

PRZENIESIENIE. Kierownik wydziału śledczego P. P. w Przemyślu, komisarz dr. Stanisław Weiss, został przeniesiony do Komendy Głównej w Warszawie. Na jego miejsce ma przyjść kierownik wydziału śledczego z Tarnopola.

POLSKI CZERWONY KRZYŻ W PRZEMYŚLU rozwija w dalszym ciągu nader intensywną działalność. W zeszłym tygodniu ukończone zostały dwa kursa dla drużyn ratowniczych, w których wzięło udział 80 kandydatów, z czego 70 zdało egzamin z wynikiem pomyślnym. Obecnie z dniem 28 b. m. rozpoczyna się następny kurs ratowniczy w Przemyślu zaś z dniem 9 grudnia br. taki sam kurs w Jarosławiu. Kursa odbywają się pod kierunkiem instruktora rejonowego I kl. p. J. Konopki.

TOWARZYSTWO MUZYCZNE W PRZEMYŚLU dało w sali Kasyna Garnizonowego koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Mozarta. Orkiestra pod batutą dyr. prof. Jurczyńskiego, odegrała uwerturę do opery „Don Juan" oraz szereg innych utworów mistrza. Koncert fortepianowy A-dur, z towarzyszeniem orkiestry wykonała lwowska pianistka p. Z. Szafranowa.

KOMITET POMOCY ZIMOWEJ rozpoczął wydawanie ziemniaków, po 200 kg. na rodzinę złożoną z trzech osób. Dotychczasowe wpłaty złożone na ten cel gotówką wraz ze zbiórkami ulicznymi wynosza 13.876.85 zł.

PIĘKNY WIECZÓR. Ku czci św. Stanisława Kostki odbył się staraniem II Gimn. piękny wieczór w sali „Fredreum" na Zamku. Na program złożyło się słowo wstępne, produkcja orkiestry II Gimn. oraz Chóru Katedralnego. Na zakończenie mali amatorzy odegrali zgrabną sztuczkę przemyskiego autora pt.: „Żywajko". Wieczór wypadł znakomicie.

— * —

Z kraju i ze świata

GRZESZOLSKI ZNOWU PRZED SĄDEM. Przed Sądem Grodzkim w Sosnowcu toczyła się sprawa P. Grzeszolskiego, oskarżonego o obrazę sędziego śledczego. Sprawa ta wiąże się ze śledztwem prowadzonym swego czasu przeciwko Grzeszolskiemu, który, przebywając w areszcie zapobiegawczym, złożył skargę na sędziego śledczego, i użył przy tym obraźliwych słów. Za to pociągnięty został do odpowiedzialności. Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Grzeszolskiego na 3 miesiące aresztu. Obrona zapowiedziała apelację.

NABOŻEŃSTWO EKSPIACYJNE W DIECEZJI TARNOWSKIEJ ZA ZBRODNIE W HISZPANII. Ks. biskup dr Fr. Lisowski wydał w tych dniach orędzie, w którym — po przedstawieniu strasznych klęsk i nieszczęść w Hiszpanii — nawołuje wiernych do modłów za nieszczęśliwy kraj i zarządza, by we wszystkich kościołach i kaplicach diecezji urządzono w pierwszą niedzielę adwentu popołudniowe godzinne nabożeństwo przebłagalne z kazaniami i wystawieniem N. Sakramentu.

ROZBUDOWA RZYMU. Zostało ostatecznie ustalone miejsce, gdzie wzniesiony będzie gmach koncertowy „Auditorium", na miejsce dotychczasowego „Augusteo", które zostanie odrestaurowane i przywrócone do dawnej historycznej postaci-mauzoleum cesarza Augusta. Olbrzymi gmach Auditorium zajmie przestrzeń między Promenadą Archeologiczną i Drogą Aventyńską. Rozpisano konkurs wśród architektów na gmach Auditorium, najlepiej przystosowany do charakteru dzielnicy, obfitującej w ruiny i zabytki starożytnego Rzymu.

Na progu Adwentu

Dzisiejsza niedziela, pierwsza niedziela Adwentu, jest początkiem nowego okresu w roku kościelnym i samego roku kościelnego. Rozpoczyna czas przygotowywania sumień na „przyjście" (adventus) Pańskie w Noc Bożego Narodzenia. Stąd w Adwencie zakaz zabaw tanecznych. — ewangelie niedzielne zachęcające do pokuty, — nowy, tęskny, ton pieśni kościelnych. — fioletowy kolor szat liturgicznych. — Szczególnie wieś polska jest przywiązana do liturgii i nabożeństw adwentowych. Od wczesnego rana, gdzieniegdzie nawet przed 5 godz. rano. zbierają się, tłumy wiernych pragnących przystąpić do sakramentów świętych i uczestniczyć w Mszy Roratnej. I na wsi jest to naprawdę okres pokuty i modlitwy.

Kronika lwowska

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu" Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

—oOo—

ZAJŚCIA ULICZNE. W piątek z okazji rocznicy śmierci śp. Grotkowskiego młodzież akademicka urządziła nabożeństwa żałobne, oraz udała się na cmentarz na grób zabitego. W drodze powrotnej doszło kilkakrotnie do konfliktu z policją, która ostatecznie rozprószyła, idących w pochodzie Kilku akademików zostało poturbowanych W całym szeregu sklepów żydowskich powybijano szyby.

POŻAR W „KSIĄŻNICY-ATLAS". — Na portierce w „Książnicy-Atlas" przy ul. Czarnieckiego wybuchł pożar, spowodowany eksplozją flaszki z benzyną. Ogień zniszczył całe urządzenie domowe. Dozorczyni Rozalia Jarema doznała dość silnych poparzeń drugiego stopnia.

——:000:——

TEATR WIELKI niedziela g. 3.30: „Pigmalion", — wieczorem o g. 7.30: „Kawiarenka".

TEATR ŻOŁNIERZA niedziela g. 3,30 „Manewry jesienne", — o godz. 7.30: „Chata za wsią".

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

CASINO: „Ostatni poganin".
CHIMERA: „Głos serca".
UCIECHA: „Nowe przygody Tarzana".
PAX: „Ostatnie dni Pompei".
APOLLO: „Kain i Mabel".
GRAŻYNA: „Wiedeń, miasto moich marzeń".
KOPERNIK: „Pod dwiema flagami".
MUZA: „Rose Merie".
MIRAŻ: „Epizod" i „Walc miłości".
PALACE: „Skowronek".
PAN: „Czu-Czin-Czau".
RAJ: „Mazur".
ŚWIT: „Władczyni Libanu".
STYLOWY: „Mali bohaterowie" i rewia.
TON: „Bohaterska brygada".

Z żałobnej karty

S. p. dr. Janina Niedzielska

Wczoraj, w sobotę, na cmentarzu Rakowickim w Krakowie odbył się pogrzeb em. profesorki gimnazjum w Kielcach, śp. dr Janiny z Adelmanów Niedzielskiej. Pogrzeb zgromadził licznie rodzinę Zmarłej, nauczycielstwo gimnazjalne i młodzież. której Zmarła była wychowawczynią.

Śp. dr J. Niedzielska, córka b. sen. inż. A. Adelmana, była znakomitą nauczycielką i wychowawczynią. Jej bystra inteligencja, znakomite i wszechstronne wykształcenie, talent krasomówczy i pisarski, jej miłość młodzieży — sprawiły, że była przez młodzież uwielbianą i kochaną. Przed paroma laty, w okresie sławnych rugów nauczycielskich „dla dobra szkoły", musiała opuścić ukochaną niwę pracy. Ruchliwy i wrażliwy jej umysł nie pozostał jednak bezczynnym. Poświęciła się publicystyce. Doskonała znajomość języków europejskich ułatwiła jej tę pracę. W „Głosie Narodu" pisywała ciekawe, instruktywne i głębokie artykuły (zwłaszcza na tematy egzotyczne. z Dalekiego Wschodu) pod pseudonimem: „Janina Torczyńska".

Odeszła z tego świata. wywołując głęboki żal tych, którzy Ją znali. i smutek Jej Czcigodnych Rodziców. Pozostaje po niej pamięć osoby obdarzonej świetną inteligencją i wszechstronnie wykształconej, a przede wszystkim prawdziwej chrześcijanki-katoliczki. R. i. p.

500 drzew zasadzono

w parkach i na ulicach m. Krakowa

W ubiegłym tygodniu ogrodnicy miejscy **zasadzili 500 drzew na ulicach, plantach i w parkach krakowskich.** Wobec przygotowań do urządzenia nowej ulicy, która będzie przecznicą od ul. Juliusza Lea do ul. Czarnowiejskiej i biec będzie wzdłuż Parku Krakowskiego, ogrodzenie parku od strony północno za chodniej **przesunięte zostanie o pół metra.** — Obecnie przeprowadza się na nowej ulicy roboty wodociągowe i kanalizacyjne w związku z czym zaistniała konieczność usunęcia 4 olch, które wedle planu regulacyjnego ulicy rosłyby na jezdni.

— * —

Sprzedaż obrazów z kościoła św. Katarzyny

winna być unieważniona

W sobotę odbyło się w Krakowie posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Konserwatorskiej. w znanej sprawie 13 obrazów z kościoła św. Katarzyny, zwołane przez **p. wojewodę Gnoińskiego.** Posiedzeniu przewodniczył w imieniu p. wojewody konserwator wojewódzki **p. B. Treter.** Na początku obrad **ks. docent dr Kruszyński, konserwator metropolitalny złożył oświadczenie oficjalne, że Kuria Metropolitalna uważa kontrakt sprzedaży obrazów za nieistniejący, ponieważ był przeprowadzony bez jej wiedzy.** Ks. doc. dr Kruszyński oświadczył. **iż jako konserwator, zaraz wkroczył w sprawę sprzedaży obrazów, gdy tylko się o niej dowiedział.** Ponadto nie wchodząc w meritum sprawy. to znaczy nie rozstrząsając kwestii sprawy czyjej kompetencji podlega dalsze postępowanie w kwestii obrazów. **zastrzegł się imieniem Kurii, by bez jej wiedzy i zgody nie czyniono żadnych zasadniczych zmian co do owych 13 obrazów, będących obecnie na Wawelu.**

Wojewódzka Komisja Konserwatorska oglądnęła następnie obrazy zdeponowane na Wawelu i uprosiła **p. W. Zarzyckiego,** dyrektora Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, jako najlepszego fachowca w dziedzinie konserwacji obrazów o objęcie opieki nad cennymi zabytkami z kościoła św. Katarzyny.

A jednak Warszawa pertraktowała o kupno obrazów

Onegdaj odbyło się drugie z rzedu zebranie wydziału Tow. Miłośników Krakowa, na którym ponownie omawiano sprawę sprzedaży obrazów z kościoła św. Katarzyny. Wobec tego, że ogłoszona po pierwszym zebraniu rezolucja wywołała, zdaniem Tow. sprzeczne komentarze. zebrani stwierdzili m. in.: a) że w październiku 1936 r. zwiedzał kościół i klasztor OO. Augustianów **dr Michał Walicki, kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie i że następnie, za pośrednictwem adw. Sygiericza zaproponował konwentowi kupno poliptyku św. Jana Jałmużnika i 13 obrazów gotyckich na rzecz tegoż Muzeum.**

b) Na tle tej propozycji odbyła się w Warszawie u p. generalnego konserwatora **konferencja** z udziałem Zarządu Muzeum Narodowego warszawskiego w obecności adw. Sygiericza. jako zastępcy prawnego konwentu OO. Augustianów i antykwarza p. Stieglitza. Na tej konferencji generalny **konserwator zastrzegł się, że ewentualne wywiezienie i zakupno poliptyku św. Jana Jałmużnika z Krakowa** (gdyż to tylko było przedmiotem konferencji) **nie jest zgodne z jego polityką konserwatorską.** Po zakończeniu oficjalnej części konferencji. **poruszono ubocznie sprawę 13 obrazów.** Wobec tego. że generalny konserwator oświadczył, że i co do 13 obrazów zajmuje to samo stanowisko. uznano tę sprawe za nieaktualną.

c) Mimo tego stanowiska zajetego w Warszawie. **adw. Sygiericz zaproponował OO. Augustianom kupno przez Muzeum Narodowe w Warszawie 13 obrazów za kwotę 35 tysięcy zł. przedstawiając jednocześnie p. Stieglitza jako agenta Muzeum, upoważnionego do przeprowadzenia transakcji.** Stanowisko O. prowincjała dotyczące tej sprawy znalazło uzasadnienie w tym. że widział w ręku adw. Sygiericza dotyczące tej sprawy papiery od Muzeum Narodowego w Warszawie, proponujące kupno 13 obrazów.

d) **Dyrekcja Muzeum Narodowego w Krakowie nie wiedziała nic o zamiarze sprzedania obrazów przez OO. Augustianów, a p. Stieglitz zaoferował je Dyrekcji Muzeum Narodowego w Krakowie do zakupu dopiero wtedy, kiedy już je był kupił dla Muzeum Narodowego w Warszawie i kiedy cała sprawa stała się głośną".**

Przeciw demoralizacji wśród młodzieży

W piątek wieczorem z inicjatywy władz szkolnych odbyło się w Gimnazjum I Nowodworskiego zebranie informacyjne przedstawicieli kół i komitetów rodzicielskich krakowskich szkół powszechnych. średnich. ogólnokształcących i zawodowych. Zebranie miało na celu poinformowanie przybyłych na nie przedstawicieli sfer rodzicielskich w liczbie **około 300 o stanie moralnym młodzieży.** Przewodniczył dyrektor Gimnazjum I, **p. Lewicki,** referat wygłosił naczelnik wydz. w Kuratorium Szkolnym Krak. **p. Gałecki.** Referent podniósł brak zainteresowania u rodziców sprawami wychowawstwa. Koła pedagogiczne dostrzegają co raz więcej objawów postępującej demoralizacji wśród młodzieży i obniżania się poziomu jej kultury. Zjawiska ujemne w rozwoju duchowym młodzieży budzą co raz większe zaniepokojenie w kołach wychowawców i to skłoniło ich właśnie do narad z rodzicami nad sposobami zaradzenia złu. Rzucono myśl podjęcia akcji wspólnie z rodzicami zwalczania tych ujemnych objawów przez powołanie odpowiedniego towarzystwa. W dyskusji zabrał głos m. in. **dyr. Ippoldt,** który zaznaczył. że **duży wpływ na ujemne objawy wśród młodzieży ma kryzys religijny wśród młodzieży, który zagnieździł się wśród niej, m. in. z winy rodziców, niedoceniających znaczenia religii w wychowaniu. Pogłębienie religijności młodzieży z pewnością da dodatnie wyniki** w zakresie jej wychowania i wpłynie na jej umoralnienie. W dyskusji zwrócono ponadto uwagę na ujemny wpływ, wywierany na młodzież przez brukową prasę. W rezultacie zebrani, uznając się za Komitet założycielski Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą wybrali dwie komisje, statutową i propagandową.

W trosce o rozwój chrześcijańskiego kupiectwa

W ubiegły piątek odbyło się XII Walne Zebranie członków Tow. Szkoły Kupieckiej. którego staraniem założona została Dwuletnia Szkoła Kupiecka. Obecnie dzięki staraniom prezesa Towarzystwa **dr Piotrowicza prof. U. J.** znalazła ona piękne pomieszczenie w budynkach Polskiej Akademii Umiejętności przy ul. św. Jana 22, I p. Kierownictwo Szkoły, dobór personelu nauczycielskiego. jak i współdziałanie poważnego mieszczaństwa krakowskiego, wchodzącego w skład Towarzystwa Szkoły Kupieckiej, a w szczególności prezesa dają gwarancję, że młodzież polska, uczęszczająca licznie do tej szkoły po jej ukończeniu wskrzesi świetne tradycje chrześcijańskiego kupiectwa polskiego.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 29. listopada: popoł: „Ludzie na krze", — wieczór: „Arcyszofer Ewa".

Poniedziałek 30. XI godz. 19: „Kariera Alfa-Omegi", — godz. 21.15 „Kariera Alfa-Omegi".

Wtorek, 1. XII godzina 19: „Kariera Alfa-Omegi", — godz. 21.15 „Kariera Alfa-Omegi".

— * —

ŚWIT: „2 dni w raju".
WANDA: „Trędowata".
APOLLO: „Rok 2000".
SZTUKA: „Rozwód z przeszkodami".
UCIECHA: „Tylko ty".
STELLA: „Zew krwi" (Jack London).
PROMIEŃ: „Wierna rzeka".
ADRIA: „Burzliwa młodość", Wallace Beery.



Kronika krakowska

LISTOPAD.

29. Niedziela. Św. Saturnina.
Wschód słońca 7.18, zachód 15.29.
Długość dnia 8 godzin i 11 min.

—oOo—

SALZBURSKI TYGODNIK O JUBILEUSZU ARCYPASTERZA KRAKOWSKIEGO. Salzburska „Katholische Kirchenzeitung" poświęca serdeczną wzmiankę 25-leciu biskupstwa Księcia Metropolity dra Adama Stefana Sapiehy. Tygodnik austriacki podkreśla pełną poświęcenia działalność pasterską dostojnego Jubilata i silne echo wdzięczności i czci w społeczeństwie polskim za trud i pracę na przestrzeni tych 25 lat.

NOWY WODOCIĄG, długości 683 m., ułożono w ul. Mazowieckiej. Poza tym w ul. Racławickiej. Długiej i Prądnickiej ukończono układanie 1185 m. rurociągów. W budowie znajduje się rurociąg w ul. Waszawskiej.

REKONSTRUKCJA WIADUKTU PRZY Ul. WARSZAWSKIEJ. Z powodu rekonstrukcji mostu żelaznego nad torem kolejowym przy ul. Warszawskiej, most ten zamknięty zostanie dla komunikacji kołowej od dnia 2 grudnia. Objazd ulicami Montelupich i Kamienną.

AGENCJA POCZTOWA KRAKÓW 12, mieszcząca się do tej pory przy ul. Chodkiewicza 10, przeniesiona została na ul. Grzegórzecką-Boczną 2.

OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY W. KOSSAKA. Dzisiejsza niedziela, 29 listopada, jest nieodwołalnie ostatnim dniem tej imponującej wystawy, która przez 5 tygodni trwania cieszyła się tak niezwykłą frekwencją najszerszych warstw społeczeństwa. Wystawa dzisiaj będzie otwarta przez cały dzień bez przerwy od g. 10 rano — 8 wieczorem. — Objaśnień na niej będą udzielać zwiedzającym, art. malarz K. Dzieliński i Dr S. M. Mazurkiewicz.

VI AKADEMICKA ZBIÓRKA ODZIEŻY Sodalicje Mariańskie U. J. urządzają przy współudziale Hufców Starszoharcerskich na rzecz biednych i bezdomnych, pod opieką Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego pozostających, Wielką Zbiórkę Odzieży, która odbędzie się dnia 29 bm. od godziny 14 do 17. Organizatorzy proszą o przygotowanie paczek ze znoszoną bielizną, ubraniami, obuwiem i książkami. Akademicy zbierający będą zaopatrzeni w legitymacje i odznaki. Przygotowane lecz nieodebrane paczki należy zgłaszać telefonicznie pod nr. 146-43 (Sodalicja Mariańska Akademików, Kanonicza 14).

WYPADKI PRZY PRACY W ROLNICTWIE w Polsce pociągają za sobą rokrocznie około 5.000 ofiar w tym 300 śmiertelnych. — Jak zmniejszyć te cyfry? Na ten temat mówić będzie w niedzielę 29 bm. w Polskim Radio Kraków p. Henryk Nidjol z Wydziału Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie Kraków, Izba Rolnicza, w odczycie-pogadance p. t.: „O bezpieczeństwie pracy w rolnictwie".

UROCZYSTY WIECZÓR KU UCZCZENIU ROCZNICY POWSTANIA LISTOPADOWEGO odbędzie się staraniem VI Koła T. S. L. w niedzielę 29 bm. o godzinie 17.30 w świetlicy gimn. przy Placu na Groblach 7, I p. Wstęp wolny.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW ul. Sławkowska 12. urządza w niedzielę 29 bm. audycję z udziałem pp. Nory Jollessówny (fortepian), Czesława Kozaka (śpiew). Początek o godzinie 17.

BAGATELA: „Jaśnie Pan szofer" (Eug. Bodo, A. Fertner) oraz rewia p. t. „Żegnamy Kraków".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 26 listopada 1936 r. „Kochaj tylko mnie" — Lidia Wysocka. K. Junosza-Stępowski, W. Zacharewicz.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t.: „Straszny Dwór". Ponadto dodatki.

— * —

TEATR ZWIĄZKU MŁODZIEŻY PRZEMYSŁOWEJ I RĘKODZIELNICZEJ Skarbowa 2, odegra w niedzielę 29 bm. o godzinie 15 dwie świetne komedie jednoaktowe „Werbel domowy" i „Błażek opętany". Wieczorem o godzinie 18 odegra Koło Miłośników Żywego Słowa Uniw. Jagiel. doskonałą komedię w 3 aktach Hr. Fredry p. t. „Ciotunia".

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II w Krakowie, ul. Pańska 14.
Numer akt: II. Km. 1714/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie rewiru II, Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Pańska Nr 14 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 grudnia 1936 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Floriańska Nr 18 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Wincentyny Górskiej, składających się z urządzenia domowego, fortepianu, maszyny do szycia, aparatu radiowego etc.

Oszacowanie nastąpi przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia, 27 listopada 1936 r.

Wierz.: Dr Wład. Wieruski w Krakowie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II
(—) Czesław Paszyński.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ „ . .	70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.